

nr 3-4/2022

- 3 Dzień Flagi RP oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą
- 4 Nigdy nie wolno się poddać
- 5 Bieg Konstytucji 3 Maja
- 7 Obchody Święta 3 Maja w Berlinie
- 8 „By ludzie się radowali”
- 9 KALEJDOSKOP HISTORYCZNO – POLITYCZNY
- 11 Czyja będzie Polska?
- 12 Epitafium dla Wojciecha
- 14 Pomnik generała Bolesława J. Roji odsłonięty w Sachsenhausen
- 15 Na cmentarzu Altglienicke
- 15 Urnensammelgrab U2 – Miejsce Pamięci Altglienicke
- 18 Rycerz z Rakowieckiej
- 20 „Nie zmuszą mnie, abym ich nienawidził”
- 22 Nasz naród jak lawa
- 24 Ogrodzieniec – perła na Szlaku Orlich Gniazd
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Wiosna w mieście...

POLAK W NIEMCZECH



Ogrodzieniec



Związek Polaków w Niemczech
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 100 lat

- 3 Dzień Flagi RP oraz Dzień
Polonii i Polaków za Granicą
- 4 Nigdy nie wolno się poddać
- 5 Bieg Konstytucji 3 Maja
- 7 Obchody Święta 3 Maja w
Berlinie
- 8 „By ludzie się radowali”
- 9 KALEJDOSKOP HISTORYCZNO
– POLITYCZNY
- 11 Czyja będzie Polska?
- 12 Epitafium dla Wojciecha
- 14 Pomnik generała Bolesława
J. Roji odsłonięty
w Sachsenhausen
- 15 Na cmentarzu Altglienicke
- 15 Urnensammelgrab U2 –
Miejsce Pamięci Altglienicke
- 18 Rycerz z Rakowieckiej
- 20 „Nie zmuszą mnie, abym ich
nienawidził”
- 22 Nasz naród jak lawa
- 24 Ogrodzieniec – perła na Szlaku
Orlich Gniazd
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Wiosna w mieście...

Na okładce:

Ogrodzieniec

Fot. Śląskie, Travel T. Renk



POLAK W NIEMCZECH

POLAK W NIEMCZECH – Organ Związku Polaków w Niemczech T.z. (Bund der Polen in Deutschland e.V.)
Redakcja: redaktor naczelna - Anna Wawrzyszko, zastępca redaktor naczelnej - Agnieszka Żurek,
Michał Korwid, Barbara Krajewska, Anna Mansfeld-Slaski, Michalina Włodarska
Skład i łamanie: Tomasz Stasionis

© Copyright by Związek Polaków w Niemczech T.z. All right reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności prawnej za treść publikowanych tekstów.

ISSN 2702-5306 (Print)
ISSN 2702-5314 (Online)

Kontakt: e-mail: polakwniemczech1925@gmail.com

Dzień Flagi RP oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą

W uroczystościach z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą udział wzięli Prezydent RP Andrzej Duda z Małżonką Agatą Kornhauser-Duda.

Na dziedzińcu Belwederu odbyła się ceremonia wręczenia przez Prezydenta RP odznaczeń państwowych działaczom polonijnym, Aktów Nadania Obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz wręczenie flag państwowych przedstawicielom organizacji polskiej mniejszości narodowej na Wschodzie.

Prezydent powiedział, że nie było jeszcze takiej uroczystości Dnia Flagi RP, aby wręczał flagi, które pojadą tam, gdzie toczy się wojna.

„Wręczam te flagi po to, aby dodały sił. Sił do zwycięstwa, mocy do codziennej pracy, do umacniania ojczyzn, po obu stronach granicy – i Ukrainy, i Białorusi, i Polski. Niech będą z Wami, niech łopoczą nad Wami na wietrze, niech dodają mocy”.

Za wybitne zasługi w obronie godności i praw człowieka, za niesienie pomocy humanitarnej osobom potrzebującym, dotkniętym konfliktem zbrojnym na Ukrainie, za działalność na rzecz środowisk polonijnych wręczone zostały:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyże Kawalerskie Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Złote Krzyże Zasługi.

Andrzej Duda dziękował wszystkim odznaczonym za wspaniałą i niezwykłą działalność, którą realizują, często ryzykując życiem na terenach, gdzie toczy się wojna. „Z całego serca jestem za to wdzięczny”.

Prezydent wręczył też Akty Nadania Obywatelstwa Polskiego rodzinom z Białorusi i Ukrainy.

Agata Kornhauser-Duda dziękowała Polonii Amerykańskiej za ofiarne wspieranie ukraińskich uchodźców i tych, którzy pozostali na Ukrainie.

Wcześniej na warszawskim Placu Zamkowym Para Prezydencka uczestniczyła w uroczystości podniesienia Flagi

Państwowej na Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego.

Po uroczystości Prezydent z Małżonką rozdawali flagi osobom, zgromadzonym na placu Zamkowym. „Codziennie nasze białoczerwone barwy napełniają nas dumą” – powiedział Prezydent.

W podniosłym świącie 2 maja w Warszawie Polonię z Niemiec reprezentowały zarządy Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego oraz Związku Polaków w Niemczech.

*Anna Wawrzyszko
wiceprezes ZPwN*



Nigdy nie wolno się poddać

W uznaniu znamienitych zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej, za niezłomność w obronie praw człowieka i wolności słowa w PRL oraz zaangażowanie w sprawy publiczne i wierność suwerennej Polsce” działacz opozycji niepodległościowej, więzień stalinowski, historyk i publicysta Antoni Lenkiewicz otrzymał 3 maja 2022 roku z rąk prezydenta RP Andrzeja Dudy Order Orła Białego.

„Zastępca herszta bandy”

W stalinowskim więzieniu niemal stracił oko. Bity, torturowany, przetrzymywany zimą w celi bez okien, chory, wycieńczony, zamykany w karcerze – nie poddał się. I nigdy nie stracił ducha. „Nasze będzie zwycięstwo” – powtarzał przez całe życie.

Antoni Lenkiewicz urodził się i wychował w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Z okresu międzywojennego pamiętał spotkania z sędziwymi weteranami powstania styczniowego, które wywarły na nim niezwykle wrażenie. Od dziecka wiedział, że Ojczyzna jest sprawą świętą i wartą każdego poświęcenia. Jako kilkunastoletni chłopak, już w okupowanej przez komunistów powojennej Polsce, wraz z kolegami kontynuował tradycje przedwojennego harcerstwa – z jego formacją duchową, patriotyczną, ale i duchem przygody, braterstwa, wspólnego przeżywania radości młodego wieku. Nie spodobało się to władzom komunistycznym. Antoni Lenkiewicz, nie mając jeszcze osiemnastu lat, trafił do aresztu Urzędu Bezpieczeństwa jako „zastępca herszta bandy” (tak nazwano jego kolegę, kierującego drużyną harcerską).

„Kiedy chciał Polski prawdziwej, wolnej, suwerennej i niepodległej, właśnie z tą myślą, widząc czerwone harcerstwo, widząc wypaczenie idei służby młodzieży dla ojczyzny i bliźniego, zaczął tworzyć harcerstwo alternatywne – Związek Skautów Polski Walczącej. Za to został skazany na niewyobrażalną dzisiaj karę 12 lat pozbawienia wolności przez stalinowski reżim” – przypomniał w swoim przemówieniu podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim Andrzej Duda. „Potem tych okresów uwięzienia za służbę dla ojczyzny było w jego życiu jeszcze kilka. W latach 60., 80., po internowaniu jeszcze więzienie w 1985 roku – za niezłomne głoszenie Polski

wolnej, niepodległej, suwerennej; za niezłomną pracę u podstaw; za pracę z robotnikami w ramach Solidarności; za wykłady prowadzone dla robotników, zresztą podobnie jak czynił to w tym samym czasie Prezydent Lech Kaczyński; za postawę zawsze tę samą i niezmienną” – dodał. „Śmiało można dzisiaj powiedzieć z pewnym uśmiechem na twarzy – choć przecież wszyscy wiemy, że nie było to zabawne – że komunistyczna resocjalizacja nic nie dawała, bo cały czas ta wolna, suwerenna, niepodległa Polska niezmiennie w Panu była. Za to właśnie dziękuję. A także za udział w spokojnym, powolnym budowaniu Polski odzyskanej w 1989 roku i później – za Solidarność, za KPN, za wszystko, w czym Pan spokojnie i konsekwentnie przez całe swoje dotychczasowe życie uczestniczył” – podkreślił prezydent zwracając się do tegorocznego Kawalera Orderu Orła Białego.



Antoni Lenkiewicz prezydent.pl
Fot. Jakub Szymczuk

Związek Sowiecki upadnie

Antoni Lenkiewicz jest autorem kilkuset artykułów, biografii i monografii o tematyce prawniczej, historycznej, biograficznej – szczególnie wiele uwagi poświęcił postaci marszałka Józefa Piłsudskiego, wydawał także samodzielnie własne pismo o tematyce niepodległościowej, jak również pisał do „Tygodnika Solidarność”. Na łamach tego pisma po uroczystości odznaczenia Lenkiewicza Orderem Orła Białego ukazał się wywiad z córką opozycjonisty, Agatą Kłopotowską. Wspominając wydarzenie, które odbyło się 3 maja w Pałacu Prezydenckim, przyznała: „To była bardzo wzruszająca uroczystość. Kiedy patrzyłam na Ojca siedzącego na pięknie zdobionym krześle w sali Zamku Królewskiego, nagle wyobraziłam Go sobie osiemnastoletniego, siedzącego na krześle w pokoju przesłuchań w ubekkiej katowni. Uświadomiłam sobie całą

tę drogę, którą przeszedł. I przyznaję, że nie mogłam powstrzymać łez.”

Jak wspomina córka działacza, jej ojciec bał się śmierci, jak każdy człowiek, ale zarazem był na nią gotowy. „Wiedział, że może nie wyjść żywy ze stalinowskiego więzienia. Do dziś jest przekonany, że to Boża Opatrzność pozwoliła mu przetrwać, mimo iż co najmniej kilka razy był bliski śmierci. Był romantykiem, wierzył w sens ofiary i powtarzał za Piłsudskim, że nie da się odzyskać niepodległości za darmo, za «dwa grosze i dwie krople krwi». W domu często recytował poezję Mickiewicza, Słowackiego. Na przykład cytował o «kamieniach przez Boga rzuconych na szaniec». Był gotów być takim kamieniem. Nigdy jednak nie użalał się nad sobą, nie chciał opowiadać o swoich więziennych przeżyciach. Musiałam go do tego namawiać” – wyznaje Agata Kłopotowska. Jak podkreśla, jej ojca cechowała zawsze ogromna wiara w zwycięstwo dobra. „Wychodząc z więzienia w 1956 roku nie był człowiekiem złamanym. Często mi mówił, że aby się nie dać złamać, nie wolno było uwierzyć, że oni zwyciężą. Jak mantrę powtarzał, że Związek Sowiecki upadnie” – wspomina córka Antoniego Lenkiewicza.

Walka jej ojca z komuną trwała niemal przez całe jego życie. W 1968 roku za odmowę napisania listu z poparciem dla interwencji wojsk PRL w Czechosłowacji został wyrzucony z pracy, w okresie stanu wojennego z kolei ponownie trafił do więzienia. Jak wspomina jego córka, nie skupiał się na własnych cierpieniach czy niedostatkach materialnych, ale na sprawach duchowych. Dla przetrzymywanych razem z nim kolegów z Solidarności był nieocenioną podporą. „W zakładzie karnym przy Kleczkowskiej we Wrocławiu w grudniu 1981 r. tłumaczył uwięzionym wraz z nim działaczom Solidarności, często dużo od niego młodszym i mniej doświadczonym, że należy konsekwentnie odmawiać rozmów z esbekami i niczego nie podpisywać. Podtrzymywał ich na duchu, inicjował wspólne śpiewanie pieśni. Młodzi internowani nazywali go «Wodzem». W listach z więzienia niewiele pisał o sprawach doczesnych. Za to wiele jest w nich słów nadziei i wiary w sens walki za Ojczyznę. Nieustannie podkreślał, że to ci, którzy manifestują swoją siłę militarną, są słabi i w ostatecznym rozrachunku przegrają” – puentuje w rozmowie z Tygodnikiem Solidarność Agata Kłopotowska.

Bieg Konstytucji 3 Maja

Święto Konstytucji 3 Maja jest jedną z najważniejszych polskich uroczystości państwowych. Uchwalona w 1791 roku konstytucja była próbą naprawy kraju poprzez przekazanie sejmowi władzy ustawodawczej (uchwalanie i zmienianie praw), zlikwidowanie liberum veto i wolnej elekcji, powierzenie kierowania państwem królowi i jego ministrom, tworzącym rząd (rząd zwat się Strażą Praw), przyznanie praw mieszczanom, zapewnienie chłopom opieki ze strony państwa.

Konstytucja 3 Maja była pierwszym w Europie, a drugim na świecie (po konstytucji amerykańskiej) zbiorem praw i zasad rządzenia państwem.

Postanowienia Konstytucji nie zostały wcielone w życie, bowiem zdrada części możnych (Targowica) i zbrojna interwencja Rosji doprowadziły do obalenia postanowień Ustawy Zasadniczej. Konstytucja 3 Maja obudziła jednak w narodzie trwale dążenie do wolności.

Wiele lat minęło od czasu reform epoki stanisławowskiej. Majowa rocznica radośnie obchodzona jest przez Polaków,

ponieważ łączy nas z dumną tradycją dążenia do wielkości ojczyzny i wolności obywateli. Te ideały przekazywane są kolejnym pokoleniom.

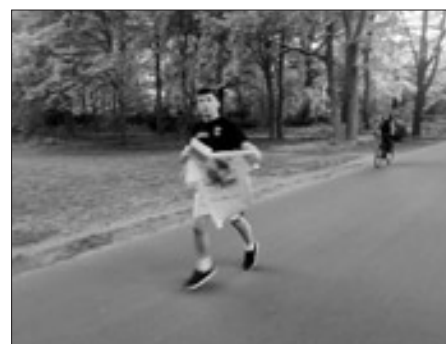
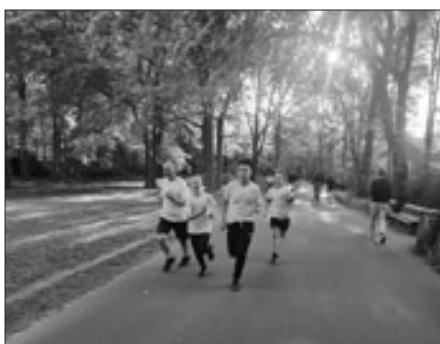
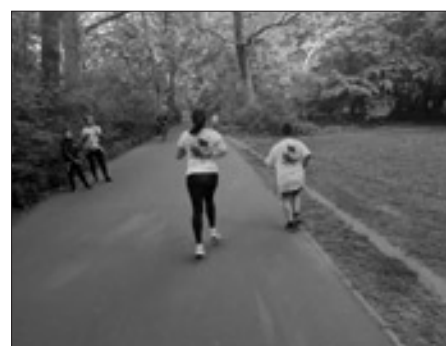
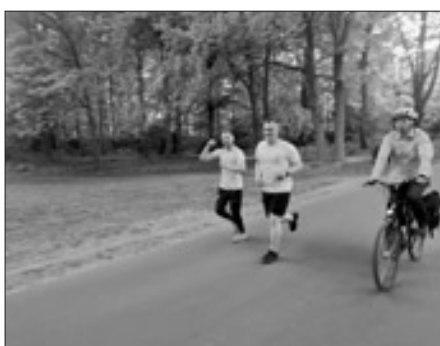
Formy upamiętnienia 3 Maja są różnorodne. Tradycją Polonii i Polaków w Berlinie stało się organizowanie biegów, łączących wiedzę historyczną i patriotyczne uczucia ze zmaganiem sportowymi.

3 maja w Parku Tiergarten odbył się bieg, zorganizowany przez Ambasadę RP w Berlinie. W wydarzeniu uczestniczyła młodzież z Polonia United Berlin

i z Ukrainy, rodzice oraz pracownicy ambasady. Młodzi sportowcy po dotarciu do mety udekorowani zostali medalami.

Sześciokilometrowa trasa wiodła urokliwymi alejami Parku Tiergarten, który oczarowuje różnorodnością drzew, krzewów, zapachem kwiatów, licznymi jeziorkami i mostkami. Park Tiergarten, rozciągający się między Bramą Brandenburską a ZOO, jest zielonym sercem Berlina.

Barbara Krajewska, Anna Mansfeld-Slaski, Sławomir Strychoń





Obchody Święta 3 Maja w Berlinie

5 maja 2022 r. w siedzibie Ambasady RP w Berlinie odbyły się obchody Święta Narodowego 3 Maja. Gośćmi honorowymi byli Podsekretarz Stanu w MSWiA RP, Koordynator Polsko-Niemieckiej Współpracy Międzypolitycznej i Przygranicznej Bartosz Grodecki oraz Sekretarz Stanu w MSW RFN Hans-Georg Engelke.

W trakcie przemówienia chargé d'affaires P. Gronow poprosił o minutę ciszy dla ofiar wojny w Ukrainie.

Po nakreśleniu historycznego kontekstu uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 r. przekazał głos gościom honorowym, którzy przedstawili priorytety bieżącej współpracy polskiej i niemieckiego resortu spraw wewnętrznych. Ministrowie wielokrotnie podkreślali, że w obliczu ostatnich, bezprecedensowych wzywań dla polsko-niemieckich sąsiedzkich relacji – pandemii, kryzysu na pograniczu białoruskim i kryzysu uchodźczego wywołanego wojną w Ukrainie – współpraca resortów spraw wewnętrznych Polski i RFN układa się wzorowo.

Wśród ponad 240 gości obecni byli urzędnicy z resortów spraw wewnętrznych, obrony i zagranicznych RFN, administracji landowej, przedstawiciele mediów niemieckich i polskich, przedstawiciele środowisk polonijnych, biznes niemiecki, korpus dyplomatyczny i wojskowy, Konsulowie Generalni RP, konsulowie honorowi i przedstawiciele fundacji.

W trakcie wydarzenia polska wokalistka, skrzypaczka i kompozytorka młodego pokolenia Aleksandra Błachno zaprezentowała pieśni patriotyczne nawiązujące do Święta oraz utwory własne.

W pomieszczeniach reprezentacyjnych Ambasady RP goście mogli obej-

rzeć wystawę prac ukraińskiej artystki Marii Prymaczenko – malarki ludowej, przedstawicielki sztuki naiwnej, która zajmowała się rysunkiem, haftem i malarstwem na ceramice. W wyniku rosyjskiej agresji, 27 lutego spłonęło Muzeum Krajoznawcze w ukraińskim Iwankowie, które w swoich zbiorach miało 25 prac artystki. W marcu br. wystawę jej prac można było obejrzeć przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie.

*Magdalena Szuber-Zasacka
rzecznik prasowy Ambasady RP
w Berlinie*



Fot. Katarzyna Mazur

„By ludzie się radowali”

Maria Prymaczenko urodziła się według kalendarza juliańskiego 30 grudnia 1908 roku, a według gregoriańskiego 12 stycznia 1909 roku we wsi Bołotnia w obwodzie kijowskim na Ukrainie. W dzieciństwie zachorowała na polio i przez resztę życia chodziła o kulach.

Sztuką Marii Prymaczenko zafascynowała się Tetiana Floru - profesjonalna hafciarka z Kijowa, oglądając wykonane przez Marię tkaniny na wystawach w wiejskich domach kultury. Pojechała do rodzinnej wsi Prymaczenko, by poznać osobiście artystkę. Zaprosiła ją na warsztaty, organizowane przez Muzeum Sztuki Ukraińskiej w Kijowie. W 1935 roku Maria wraz z innymi artystami ludowymi wzięła udział w zajęciach. Tam mogła eksperymentować z różnymi technikami artystycznymi i rozwijać swoje umiejętności malarskie i hafciarskie, pracować z rzeźbą i ceramiką pod okiem malarzy i grafików: Anatola Petryckija, Wasyla Kasijana i Wasyla Kryczewskija. Pobyt w Kijowie zaowocował przyjaźnią z Paraską Wlasenko – artystką, zajmującą się ludowym malarstwem dekoracyjnym. Uwieńczeniem warsztatów była wystawa, zorganizowana w 1936 roku. Maria otrzymała na niej dyplom I stopnia (niestety, nie mogła być osobiście na wystawie, ponieważ w tym samym czasie przechodziła operację nogi; dzięki temu zabiegowi mogła swobodniej się poruszać, korzystając z protezy).

Wystawa prezentowana była na Ogól-

noradzieckiej Wystawie Sztuki Ludowej w Moskwie i Leningradzie, a następnie w Europie: w Warszawie, Paryżu, Sofii, Pradze. Mogli ją też obejrzeć mieszkańcy Montrealu. W 1937 roku na Wystawie Światowej w Paryżu znalazły się dzieła Marii Prymaczenko, jej przyjaciółki Paraski Wlasenko oraz rzeźbiarza i malarza Iwana Gonczara. Cała ich trójka została nagrodzona medalami. Dzięki tej ekspozycji prace ukraińskiej artystki podziwiała takie sławy jak: Louis Aragon, Marc Chagall czy Pablo Picasso. Picasso, będący pod wrażeniem jej twórczości powiedział: „Kłękam przed artystycznym cudem tej genialnej Ukrainki”. Marii Prymaczenko nie było w Paryżu. Została w Kijowie, skąd niebawem wróciła do rodzinnej wsi, bo brakowało jej kontaktu z naturą.

Podczas pobytu w stolicy Maria poznała swojego przyszłego męża Wasyla Marynczuka – porucznika Armii Czerwonej. W marcu 1941 roku urodził się ich syn Fedir. W sierpniu 1941 roku do wsi weszli Niemcy. Rozstrzelali 81 mieszkańców, w tym brata Marii. Jej mąż w tym czasie walczył na wojnie. Nigdy nie wrócił już do domu. W 1943 roku wojsko radzieckie wyzwoliło Bołotnię.

Po wojnie artystka pracowała w kołchozie, opiekując się jednocześnie synem i rodzicami. W latach sześćdziesiątych XX wieku jej twórczość stała się popularna nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również w Europie Zachodniej. W tym czasie stworzyła cykl obrazów pt. „By ludzie się radowali”. Za swoje dzieło w 1966 roku otrzymała Państwową Nagrodę ZSRR im. Tarasa Szewczenki (dziś Państwowa Nagroda Ukrainy im. Tarasa Szewczenki). Była również ilustratorką bajek dla dzieci. W latach siedemdziesiątych jej dzieła znalazły się na znaczkach pocztowych. W 1970 roku otrzymała odznaczenie Zasłużony Artysta

Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a w 1988 roku tytuł Ludowy Artysta Ukrainy.

W 1986 roku po awarii w elektrowni w Czarnobylu Maria Prymaczenko i jej syn odmówili ewakuacji z Bołotni, leżącej 40 km od Czarnobyla. Przeżyciom, związanym z katastrofą, dała wyraz w obrazach „Czarnobylska seria”.

Ostatnie osiem lat życia spędziła przykuta do łóżka. Do końca malowała i uczyła, przyjmowała gości, o kontakt z nią zabiegali twórcy z różnych środowisk artystycznych. Zmarła 18 sierpnia 1997 roku. Odkrytą w 1998 roku planetoidę nazwano jej imieniem: 14624 Prymaczenko. UNESCO rok 2009 ogłosiło Rokiem Marii Prymaczenko.

Maria Prymaczenko jest autorką ponad 1000 prac, które można podzielić na trzy grupy: obrazy z fabułą, obrazy symboliczne i rytmiczno-ornamentalne.

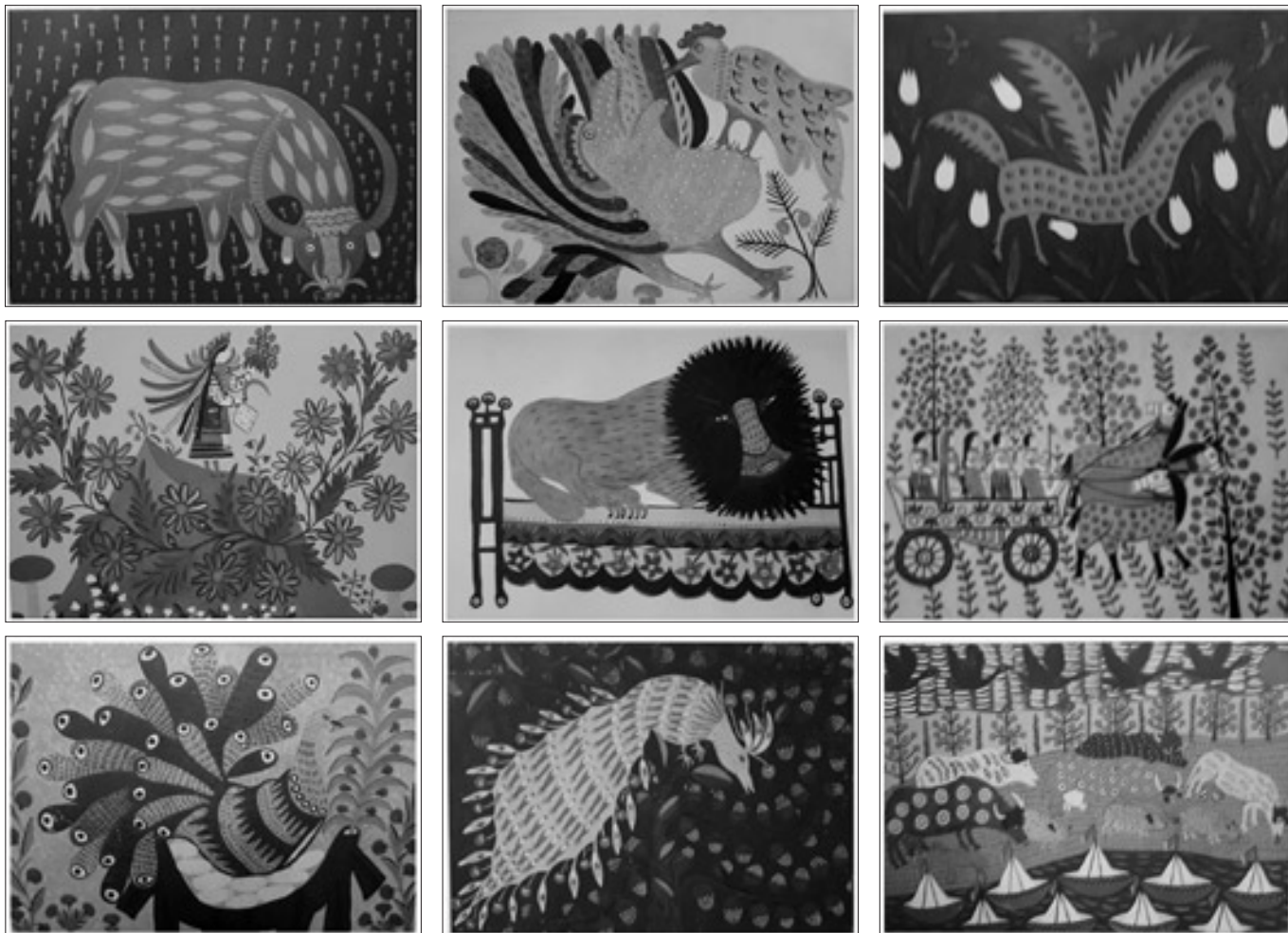
W obrazach malarki z lat trzydziestych XX wieku dominuje tradycyjna ukraińska ornamentyka (kwiaty, rośliny i zwierzęta w dwuwymiarowych formach). Z czasem format jej obrazów zwiększał się, białe tło, w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych, zostało zastąpione kolorowym. Zmieniła się także jej technika. Transparentne akwarele o wyraźnych graficznych konturach przeszły w gęsty intensywny gwasz, dając początek pełnej tonacji głębi koloru. Kompozycja obrazów pozostała ta sama, podobnie jak linie i barwy.

Szczególną rolę w malarstwie Marii Prymaczenko odgrywały kwiaty. Jasne, dekoracyjne o nietypowych kształtach i kolorach świadczą o relacji między człowiekiem a wszechświatem. Ptaki z jej obrazów – uosobienie dobra, miłości i pokoju – są pośrednikami między niebem a ziemią. W wizerunkach „miłych” zwierząt i ptaków (lwów, zajęcy, byków, koni, bocianów, jaskółek itp.) oraz fantastycznych stworów dostrzega się filozofię dobra.

Zdaniem Niny Weligockiej, „Prymaczenko nieustannie przeplata odmienne motywy, które ucieleśnia niemal wszędzie w postaci prostych znaków. W fantastycznych dziełach artystki, w śmiertelnej walce rozumu i wariactwa, życia i śmierci, światła i ciemności przeważają siły dobra, kwitnący nosiciele radości i pokoju”.

Źródło: Wikipedia
Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski





Zdjęcia obrazów z wystawy w Ambasadzie RP w Berlinie: Anna Mansfeld-Slaski

KALEJDOSKOP HISTORYCZNO – POLITYCZNY

Premier Morawiecki w Radzie Europejskiej: zatriumfowały solidarność i jedność

„Dzisiaj solidarność i jedność w Radzie Europejskiej i Unii Europejskiej zatriumfowały” – powiedział polski premier Mateusz Morawiecki, komentując porozumienie przywódców Unii Europejskiej w sprawie nałożenia embarga na rosyjską ropę.

„Udało się przełamać impas” – wyjaśnił. „Po kilku godzinach dyskusji ustaliliśmy, że szósty pakiet sankcji wobec Federacji Rosyjskiej będzie obejmował także sankcje na ropę” – zaznaczył. „To bardzo ważne, bo dzisiaj ropa jest jednym z głównych źródeł dochodów, które

później Kreml przeznacza na wojnę na Ukrainie” – podkreślił premier.

W opinii szefa polskiego rządu bez podjęcia na forum unijnym tematu kluczowego źródła rosyjskich dochodów trudno byłoby mówić o skutecznej walce z machiną wojenną Putina.

Premier ocenił, że istniało wiele obaw co do możliwości osiągnięcia unijnego konsensusu w tej sprawie, ostatecznie jednak został on osiągnięty. „Wbrew pesymistycznym zapowiedziom, wbrew sceptykom, nasza dyplomacja i dyplomacja Komisji Europejskiej, kilku innych krajów, zadziałała skutecznie” – zaznaczył Mateusz Morawiecki. Jak dodał, to na Polsce ciążył szczególnie obowiązek przekonania part-



Mateusz Morawiecki_Fot. Kancelaria Premiera
nerów z Grupy Wyszehradzkiej: Republiki Czeskiej, Republiki Słowackiej i Węgier. „I mogę powiedzieć, że udało się to zrobić” – podsumował szef polskiego rządu.

„Pokazaliśmy pewne mechanizmy wyjścia z tej sytuacji trudnej dla wielu, z tego impasu, w który wpadliśmy, ale mogą powiedzieć, że dzisiaj znowu solidarność i jedność w Radzie Europejskiej i Unii Europejskiej zatriumfowała” – spuentował.

„Die Welt”: polski rząd umacnia się pomagając Ukrainie

Portal niemieckiego dziennika „Die Welt” ocenił, że działania polskiego rządu na rzecz pomocy Ukrainie umacniają władze w Warszawie, a pomaga w tym chwiejna postawa niemieckich polityków. „Chociaż antyniemiecka retoryka nie jest niczym nowym, to tym razem Berlin faktycznie się do niej przyczynia” – podkreśla „Die Welt”. „Polskie społeczeństwo jest rozczarowane chwiejną, trudną do zrozumienia polityką Berlina” – dodaje.

Niemiecki portal zaznacza, że polski prezydent był pierwszym zagranicznym szefem państwa, który od początku inwazji Rosji na Ukrainę przemawiał na forum ukraińskiej Rady Najwyższej. „Jego druga wizyta w Kijowie jest wyrazem zaangażowania Polski na rzecz Ukrainy” – podkreśla „Die Welt”, przypominając, iż Polska przyjęła 3,5 miliona uchodźców z Ukrainy, a także dostarcza temu krajowi pomoc i znaczne ilości broni.

„Według sondaży Ukraińcy uważają teraz Polskę za swojego najważniejszego partnera, wyprzedzającego Wielką Brytanię i USA” – wskazuje portal, zaznaczając, że wsparcie udzielane przez rząd RP Ukrainie spotyka się z aprobatą polskiego społeczeństwa.

„Die Welt” cytuje także słowa polskiego prezydenta Andrzeja Dudy o dużym rozczarowaniu brakiem przekazania Polsce przez Niemcy czołgów Leopard 2, które Rzeczpospolita miała otrzymać w zamian za wysłanie przez Polskę na Ukrainę ok. 240 czołgów T-72.

„Niemcy budowali wojsko Putina przez dziesięciolecia, a teraz wygłaszają oświadczenia, po których nie następują żadne działania” – ocenił tę sytuację szef polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak.

Rau: jestem optymistą, jeśli chodzi o perspektywę rozszerzenia NATO

„Jestem optymistą, jeśli chodzi o perspektywę rozszerzenia NATO o Szwecję i Finlandię; jestem przekonany, że ta kwestia zostanie rozwiązana w duchu jedności i solidarności” – podkreślił szef polskiego MSZ Zbigniew Rau.

Szef polskiej dyplomacji ocenił, że dla społeczności międzynarodowej nie powinno być obecnie ważniejszej kwestii

niż ukraińska wojna obronna przeciwko rosyjskiej agresji.

„Dzisiaj, jeśli wolny świat nie stanie w obronie wolności, po prostu przestanie zasługiwać na to miano. Jeśli Unia Europejska, NATO i OBWE tworzą wspólnotę wartości, nie mogą ignorować ani zagrożenia, jakie stwarza dla tych wartości Rosja, ani nie mogą nie udzielić pomocy Ukrainie, broniącej swoich najbardziej podstawowych praw. Kto dzisiaj nie chce politycznej marginalizacji, musi całą swoją polityczną mocą stanąć po stronie Ukrainy, walczącej o wolność, równość i braterstwo między narodami” – stwierdził minister Rau.



Zbigniew Rau

„Prezydent Putin, dokonując zbrojnej napaści na Ukrainę w celu likwidacji ukraińskiej państwowości, bez wątpienia ukraińskiej suwerenności, ale także eksterminacji ukraińskiego narodu, przywrócił zbrodnicze metody do współczesnego rosyjskiego arsenału politycznego. Europa musi z tego faktu wyciągnąć polityczne wnioski. Żadne zawieszenie broni, żaden «Mińsk 3, 4, 5» nie sprawi, że prezydent Putin stanie się nagle orędownikiem dyplomacji, obrońcą pokoju” – podkreślił szef polskiego MSZ.

Adam Kwiatkowski nowym ambasadorem przy Stolicy Apostolskiej

Adam Kwiatkowski będzie nowym ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Kawalerów Maltańskich. Zastąpi Janusza Kotańskiego, który pełnił tę funkcję od 2016 roku.

Adam Kwiatkowski sprawował dotychczas urząd sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, gdzie odpowiadał m.in. za sprawy dotyczące Polonii. No-

minację na stanowisko ambasadora RP w Watykanie odebrał z rąk szefa MSZ Zbigniewa Raua.



Kwiatkowski Adam

Gaude Mater Polonia – rocznica pierwszej pielgrzymki św. Jana Pawła II do Ojczyzny

W czerwcu obchodzimy rocznicę pierwszej podróży apostolskiej św. Papieża Jana Pawła II do Polski. Miała ona miejsce między 2 a 10 czerwca 1979 roku i odbywała się pod hasłem „Gaude Mater Polonia” („Raduj się, Matko Polsko”). To w jej trakcie na Placu Zwycięstwa (dziś: Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego) w Warszawie padły słynne słowa: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Papież odwiedził kolejno Warszawę, Gniezno, Częstochowę, Kraków, Kalwarię



Spotkanie papieża Jana Pawła II kościół św. Anny w Warszawie 3 czerwca 1979

Zebrzydowska, Wadowice, Oświęcim, Nowy Targ i ponownie Kraków. Papieskiej pielgrzymki obawiały się (jak się okazało – słusznie) komunistyczne władze. Jednym z celów podróży apostołskiej św. Jana Pawła II było upamiętnienie dziewięćsetnej rocznicy męczeńskiej śmierci świętego Stanisława, biskupa, który oddał życie za wierność Bogu i sprzeciwienie się władzy świeckiej. Radziecki przywódca Leonid Breżniew apelował do polskich władz komunistycznych, aby nie pozwoliły Ojcu Świętemu na przyjazd do Ojczyzny. Kiedy Polacy jednak nie zdecydowali się na taki krok, odpowiedział: „Róbcie jak uważacie, bylebyście wy i wasza partia później tego

nie żalowali.” Papieską pielgrzymkę próbowało zakłócać 480 funkcjonariuszy tajnych służb, niszcząc karty wejścia na Msze Święte, prowadząc dezinformację, inwigilując pielgrzymów i wpływając na pracodawców, aby nie zezwalali pracownikom na branie przez nich urlopów w tym okresie. Wszystko na nic, w spotkaniach z papieżem brały udział tysiące wiernych, a duchowa moc płynąca z tych wydarzeń dała Polakom siłę do stworzenia rok później „Solidarności” i masowego przeciwstawienia się komunistycznemu zniewoleniu kraju.

Oprac. Michalina Włodarska



Papież Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński w drodze na plac Zwycięstwa w dniu 2 czerwca 1979

Czyja będzie Polska?

„Dzisiaj widzę, że to, czyja będzie Polska, musi się dopiero rozstrzygnąć” – słynne zdanie wypowiedziane przez premiera Jana Olszewskiego padło w noc obalenia jego rządu w 1992 roku. 4 czerwca minęło 30 lat od tamtych wydarzeń.

Dziedzictwo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

„Musimy podjąć wyzwanie szybko biegnącej historii. Musimy sprostać chlubnym tradycjom naszego narodu. Świadomości naszych słabości i wad, z pokorą, ale w poczuciu dziejowej odpowiedzialności musimy starać się podjąć dziedzictwo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej” – powiedział premier Olszewski w exposé z 21 grudnia 1991 r. Jego rząd był pierwszym w okresie powojennym wyłonionym po w pełni wolnych wyborach. Stawiał sobie dalekosiężne i ambitne cele, od początku jednak miał niepewną pozycję gabinetu mniejszościowego i nie cieszył się poparciem ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy.

Bezpośrednią przyczyną czerwcowego puczu przeciwko rządowi Olszewskiego stała się kwestia ustawy lustracyjnej, przegłosowanej przez Sejm na wniosek Janusza Korwin – Mikkego, a zrealizowanej przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza. Przyczyn tego zamachu stanu było jednak wiele. Wśród nich na pierwszy plan wybija się kwestia rosyjskich wojsk, która poróżniła premiera z prezydentem – ten pierwszy chciał natychmiastowego wycofania armii okupanta z Polski, drugi zaś postulował o wiele łagodniejsze rozwiązania. W opinii ówczesnego szefa Urzędu Ochrony Państwa Piotra Naimskiego, podstawowa przyczyna puczu 4 czerwca tkwiła w obszarach politycznym i militarnym, ale przede wszystkim w sferze gospodarczej.



Jan Olszewski

„Dyskusja na temat powodów odwołania rządu Jana Olszewskiego 4 czerwca 1992 roku została przysłonięta problemem lustracji, czyli ujawnienia agentury komunistycznej w Polsce. Mówię, że została przysłonięta, dlatego że tak naprawdę powodem odwołania rządu Jana Olszewskiego było zanegowanie podstawowych ustaleń «okrągłego stołu» z 1989 roku, czyli kompromisu z komunistami, który zakładał utrzymanie struktur, ludzi i własności - w szczególności w sektorze gospodarczym - w rękach spadkobierców PRL-u.

Postawa Jana Olszewskiego i strategia rządu spowodowały gwałtowny opór. Mówię to nie bez powodu. Po pierwsze rząd sprzeciwił się ustalonej w 1989 r. formie prywatyzacji gospodarki. Trzeba pamiętać, że proces prywatyzacji był prowadzony bardzo szybko w roku 1990 i 1991” – przypomniał w rozmowie z PAP Naimski. „To było robione pod różnymi pretekstami. Duża część polskiej gospodarki przechodziła w ręce aparatczyków PZPR-u z dawnej epoki. Wtedy było takie powiedzenie, że «legitymacje partyjne zamienili na książeczki czekowe». Zatrzymanie tego proceduru zostało uznane za zamach na ustalenia, które w 1989 roku zostały poczynione m.in. w Magdalence. Druga rzecz, która była istotnym powodem, można powiedzieć, nienawiści w stosunku do rządu Olszewskiego, to jego stosunek i plany wobec wojska, a w szczególności WSI, czyli struktury wojskowych służb specjalnych, które pod tą nową nazwą zostały przeniesione do nowej - jak nam się wydawało – Polski” – dodał. Jak wskazał Naimski, wysiłki premiera Olszewskiego, aby w jednoznaczny sposób dążyć do włączenia Polski w strukturę Paktu Północnoatlantyckiego były torpedowane przez prezydenta. „Lech Wałęsa w tamtym czasie miał dziwaczne pomysły. Na przykład w momencie, kiedy premier Jan Olszewski jechał z wizytą do Waszyngtonu i miał w swojej agendzie jasne wystąpienie z postulatem przyjęcia Polski do NATO, prezydent zadeklarował publicznie, że będzie

popierał coś, co nazwał NATO-bis, czyli tak naprawdę utrzymanie w innej formie pozostałości Układu Warszawskiego. Moim zdaniem to była dywersja, świadomie poczyniona w stosunku do działania rządu. Podobnie zresztą było z EWG, ze wspólnotami europejskimi. Wałęsa znowu chciał Polskę trzymać w jakiejś szarej strefie pomiędzy Rosją a Europą Zachodnią i nazywał to EWG-bis” – powiedział Naimski.

Popatrzeć ludziom w oczy

Lech Wałęsa stał się jednym z głównych architektów „nocnej zmiany”, jak nazwano później pucz przeciwko rządowi Olszewskiego. To w jego gabinecie odbyła się narada, podczas której Donald Tusk domagał się „policzenia głosów”, potrzebnych do obalenia premiera, a na stanowisko nowego szefa rządu został wskazany Waldemar Pawlak. Nazwisko Lecha Wałęsy znalazło się na tzw. „liście Macierewicza”, ujawniającej dane tajnych współpracowników służb komunistycznych, którzy w tzw. „wolnej Polsce” pełnili wysokie funkcje polityczne.

„Aresztowano mnie wiele razy. Za pierwszym razem, w grudniu 1970 roku, podpisałem 3 albo 4 dokumenty. Podpisałbym prawdopodobnie wtedy wszystko, oprócz zgody na zdradę Boga i Ojczyzny, by wyjść i móc walczyć. Nigdy mnie nie złamano i nigdy nie zdradziłem ideałów ani kolegów” – głosiła treść komunikatu przekazanego 4 czerwca w południe Polskiej Agencji Prasowej przez Kancelarię Prezydenta. Kilkadziesiąt minut później oświadczenie zostało wycofane, a sam Lech Wałęsa stwier-



Lech Wałęsa

dził, że dowody przeciwko niemu zostały sfabrykowane.

Wieczorem tego samego dnia Telewizja Polska nadała wystąpienie premiera Olszewskiego, w którym premier powiedział: „Uważam, że naród polski powinien mieć poczucie, iż wśród tych, którzy nim rządzą, nie ma ludzi pomagających UB i SB utrzymywać Polaków w zniewoleniu. Uważam, że dawni współpracownicy komunistycznej policji politycznej mogą być zagrożeniem dla bezpieczeństwa wolnej Polski. Naród powinien wiedzieć, że nieprzypadkowo właśnie w chwili, kiedy możemy ostatecznie oderwać się od komunistycznych powiązań, staje się nagły wniosek o odwołanie rządu”.

Głosowanie przeciwko jego rządowi odbyło się w nocy z 4 na 5 czerwca. Tuż przed nim premier zwrócił się do parlamentarzystów: „Chciałbym mianowicie, wtedy, kiedy ten gmach opuszcze, kiedy skończy się dla mnie ten – nie ukrywam – strasznie dolegliwy czas, kiedy po ulicach mojego miasta mogę się poruszać tylko samochodem albo w towarzystwie torującej mi drogę i chroniącej mnie od kontaktu z ludźmi eskorty, że wtedy, kiedy się to wreszcie skończy – będę mógł wyjść na ulice tego miasta, wyjść i popatrzeć ludziom w oczy. I tego wam – Panie Posłanki i Panowie Posłowie – życzę po tym głosowaniu”.

Michał Korwid

Epitafium dla Wojciecha

Wojciech Stanisław Soczówka urodził się 22 kwietnia 1947 roku w Orłowie k. Krakowa, działacz polonijny, redaktor. W 1968 roku zdał maturę w Niemodlinie k. Opola. Studiował (1968 – 1975) w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując tytuł magistra na podstawie pracy *Reforma systemu władzy i administracji na wsi i w małych miastach*. Wyjechał (1977) z Polski do Niemiec Zachodnich, gdzie otrzymał azyl polityczny. Podjął studia uzupełniające na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, rozpoczynając (nie ukończony) przewód doktorski *Esperanto*



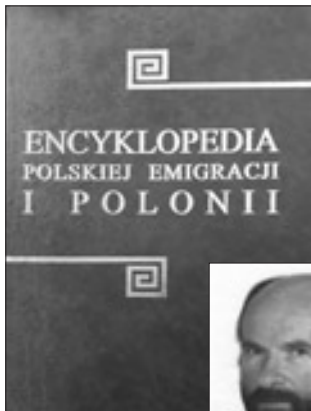
Wojciech Soczówka

jako rozwiązanie problemu językowego w Europie. Propagator (od 1963) języka esperanto. Współzałożył Polskie Towarzystwo Szkolne „Oświata” w Berlinie, założył (1980 – 1981) Polski Klub

w Berlinie, inicjator założenia Polskiej Gminy w Berlinie. Był wydawcą i redaktorem pism: (1980 – 1981) *Polski Głos*, (1990 -1992) *Kujon*. Miesięcznik Polskiego Towarzystwa Szkolnego „Oświata”, (od 2003) *Polska Gmina w Berlinie*. Publikuje m.in. w „Rocie” (Lublin). Kandydował do (1994) Parlamentu Europejskiego, (1997) polskiego Sejmu. Członek wielu organizacji i partii w Niemczech i w Polsce, m.in. : (1985) Związku Polaków w Niemczech, (od 1996) Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Niemieckie polonica prasowe (ostatnie dwudziestolecie XX wieku), oprac. M. Kalczyńska, L. Paszek. Opole 2004

Wojciech Stanisław Soczówka, zwany też Adalberto, zmarł 20 kwietnia 2022 (dwa dni przed swoimi siedemdziesiątymi piątymi urodzinami). Pochowany został w bezimiennym grobie na Neuer St. Michael Friedhof w Berlinie. Ceremonię



pogrzebową 25 maja 2022 poprowadził ks. Czesław Miszczyk z Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie. Zmarłego żegnało grono przyjaciół i znajomych, delegacja Polskiego Towarzystwa Szkolnego „Oświata” w Berlinie i Esperanto Liga Berlin. Gary Mickle w mowie pogrzebowej ukazał Adalberto jako idealistę, który chciał zmieniać świat na lepsze. Kochał swoją

rolę „zielonego człowieka”, zwracał uwagę swoim zielonym ubraniem. Tragiczne było to, że jego ideały i energia przerastały możliwości ich realizacji. W codziennym życiu był zawsze gotowy służyć pomocą innym. Mimo że ostatnie lata jego życia nie były łatwe (utrata pracy, mieszkania), nie poddawał się, pozostał wierny swoim ideałom. Zaskoczył go nowotwór...

Gary Mickle pożegnał Adalberto wierszem Ludwika Zamenhofa „**Prego sub la verda standardo**”

Al Vi, ho potenca, senkorpa mistero, fortego, la mondon reganta, al Vi, granda fonto de l' amo kaj vero kaj fonto de vivo konstanta, al Vi, kiun ciuj malsame prezentas, sed ciuj egale en koro Vin sentas, al Vi, kiu kreas, al Vi, kiu regas, hodiaŭ, hodiaŭ ni pregas.
Al Vi ni ne venas kun kredo nacia, kun dogmoj de blinda fervoro: Silentas nun ciu disput' religia kaj regas nur kredo de koro.
Kun gi, kiu estas ce ciuj egala, kun gi, la plej vera, sen trudo batala, ni staras nun, filoj de l' tuta homaro, ce Via, ce via altaro.
Homaron Vi kreis perfekte kaj bele, sed gi sin dividis batala; popolo popolon atakas kruele, frat' fratona atakas sakale, Ho, kiu ajn estas Vi, forto mistera, auskultu la vocon de l' prego sincera, redonu la pacon al la infanaro de l' granda, de l' granda homaro!
Ni juris labori, ni juris batali, por reunuigi l' homaron.
Subtenu nin, Forto, ne lasu nin fali, sed lasu nin venki la baron; donacu Vi benon al nia laboro, donacu Vi forton al nia fervoro, ke ciam ni kontraŭ atakoj sovagaj nin tenu, nin tenu kuragaj.
La verdan standardon tre alte ni tenos; gi signas la bonon kaj belon.
La Forto mistera de l' mondo nin benos, kaj nian atingos ni celon.
Ni inter popoloj la murojn detruos, kaj ili ekkrakos, kaj ili ekbruos kaj falos por ciam, kaj amo kaj vero

ekregos, ekregos sur tero.
Kunigu la fratoj, plektigu la manoj, antaŭen kun pacaj armiloj!
Kristanoj, hebreoj au mahometanoj ni ciuj de Di' estas filoj.
Ni ciam memoru pri bon' de l' homaro, kaj malgrau malhelpoj, sen halto kaj staro al frata la celo ni iru obstine antaŭen, antaŭen senfine!

Modlitwa pod zielonym sztandarem

Do Ciebie, Potęgo bez kształtów, nieznaną,
Dzierżąca ten świat Tajemniczo,
Miłości i prawdy Krynico świetlana
I życia ciągłego Krynico....
Do Ciebie, przez wszystkich widziana odmiennie,
Lecz w sercach odczuta jednako płomiennie,
Do Ciebie, coś dla nas twórczości wyrazem
Modlimy się razem.

Nie wąski szowinizm do Ciebie tu woła,
Nie ślepych dogmatów moc głucha....
Spór ludów, religii ucichnął tu zgoła,
Tu serce płomieniem wybucha....
Z tą wiarą w moc serca u wszystkich jednaka,
Z tą prawdą jedynej najwyższą odznaką
My, syny ludzkości, zwracamy dziś twarze
Przed Twoje ołtarze.

Toć ludzkość powstała, jak braci gromada...
Cóż węzły w niej bratnie rozplata?!
Przec, naród na naród okrutnie napada?
Brat staje się wilkiem dla brata?
Kimkolwiek więc jesteś Potęgo przemożna,
Niech wzruszy Cię szczerą modlitwą pobożna,
I dzieciom skłóconym tej wielkiej ludzkości
Zwróć pokój miłości!....

My walki i pracy się wiążem przysięga,
My ludzkość pragniemy zjednoczyć....
Nie dozwól nam upaść Tajemna Potęgo,
Dopomóż zawady przekroczyć....
Nasz trud pobłogosław, podeprzyj staranie

I serca zapalom daj moc i wytrwanie,
Ażebyśmy czoła napaściom w złej chwili
Odważnie stawili.

Nasz sztandar zielony podniosiem wysoko,
Przed piękna i dobra ołtarze....
I świata Tajemne dostrzeże nas oko
I drogę nam blaskiem pokaże....
I wstrząsną się mury wśród ludów wiekowe
Od huku ich pójdą odgłosy echowe
I miłość i prawda, gdy one upadną,
Na ziemi zawładną!...
Zjednoczcie się bracia, splećcie się dłonie,
Naprzód, z pokojową bronią!
Chrześcijaństwo, żydzi czy muzułmanie,
wszyscy jesteście dziećmi Boga.
Pamiętajmy zawsze o dobru ludzkości,
I mimo przeciwności, bez zatrzymania i stania
Do braterskiego celu idźmy uparcie
Naprzód bez końca!

Tłumaczenie 5 zwrotek: Leo Belmont
Tłumaczenie dosłowne ostatniej zwrotki: Przemysław Wierzbowski

Po modlitwach nad grobem śp. Wojciecha Soczówki, na zakończenie godnej ceremonii żałobnej, Antonina Schütz - Bobek pożegnała zmarłego słowami:

Wojciech cały, zielony odleciał
jak motyl bezpowrotnie
aż do Nieba
gdzie mieszka wieczność
na wieki wieków. Amen
I tam czeka na inne motyle
na nas
Którzy wlecimy w swoim czasie.

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Antonina Schütz-Bobek, Anna Mansfeld-Slaski

Pomnik generała Bolesława J. Roji odświeżony w Sachsenhausen



Delegacje Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Instytutu Pamięci Narodowej oraz miasta Kielce wraz konsulem RP w Berlinie Marcinem Królem oraz attaché obrony płk Arturem Romanowskim w dniu 1.05. wzięli udział w ceremonii oficjalnego upamiętnienia generała dywizji Wojska Polskiego, twórcy 4. pułku piechoty Legionów Polskich. Bolesław Roja był dowódcą w czasie wojny polsko-bolszewickiej, posłem na Sejm i działaczem społecznym. Aresztowany przez Niemców w pierwszych miesiącach okupacji trafił najpierw do więzienia na Pawiaku, skąd został przewieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Zginął tam 27.05.1940 r.



Odświeżenie pomnika dokonali: prezydent Kielc - Bogdan Wenta i zastępca prezesa IPN - Karol Polejowski, z przedstawicielami inicjatorów projektu - Stowarzyszeniem Pamięci Narodowej „Czwartak” - z siedzibą w Kielcach.

Obecny był szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych - Jan Józef Kasprzyk oraz dyrektor Fundacji Brandenburskie Miejsca Pamięci - dr Axel Drecoll, dwaj polscy więźniowie - ocaleni z Sachsenhausen, kierownik Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Berlinie z grupą nauczycieli, uczniów i rodziców. Placówce Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą patronuje inny polski więzień-ofiara Sachsenhausen gen. Stefan Rowecki „Grot”. Uroczystości asystowali żołnierze Wojska Polskiego.

Reprezentanci polskich władz centralnych i samorządowych razem z przedstawicielami Ambasady i Ataszatu Obrony uczcili też inne grupy Polaków, którym poświęcone są upamiętnienia na terenie byłego KL Sachsenhausen: duchownym, profesorem uczelni krakow-



skich, członkom mniejszości polskiej oraz zwiedzili celę zajmowaną przez gen. Grota-Roweckiego. Oddali też hołd 33 Rodakom, rozstrzelanym nieopodal tzw. Station Z w listopadzie 1940 r. Polskie delegacje wzięły udział w głównej uroczystości z okazji 77. rocznicy wyzwolenia KL Sachsenhausen.

*Adam Borkowski
Konsul d.s. Polonii w Berlinie*



Na cmentarzu Altglienicke



Cmentarz Altglienicke w Berlinie przez lata skrywał anonimowo pochowane urny z prochami ponad 1370 osób, w tym 430 Polaków, zamordowanych w obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen, Buchenwaldzie i Dachau oraz pacjentów, uśmierconych w niemieckich ośrodkach zagłady w Hartheim, Bernburg, Grafeneck, Brandenburg i Hadamar, a także ofiar egzekucji w więzieniu Plötzensee.



Kwarta przez dziesięciolecia była zapomniana. Dzięki wieloletniemu zaangażowaniu Klausa Leutnera dopiero we wrześniu 2021 r. utworzono tu Miejsce Pamięci i Edukacji. 13 maja 2022 roku właśnie w tym miejscu Alina Leutner przedstawiła historię przywrócenia zamordowanym tożsamości. Licznie przybyli na cmentarz mieszkańcy Berlina wraz z proboszczem Polskiej Misji Katolickiej ks. Przemkiem Kaweckim oraz



konsulami – Marcinem Królem i Adamem Borkowskim złożyli kwiaty i zapalili znicze przed tablicami z nazwiskami pomordowanych.

*Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Anna Mansfeld-Slaski*



Urnensammelgrab U2 – Miejsce Pamięci Altglienicke



Witamy Państwa serdecznie!

Mój mąż i ja, dziękujemy panu konsulowi Marcinowi Królowi za zaproszenie i poinformowanie organizacji polonijnych o dzisiejszym spotkaniu na tym cmentarzu. Dziękujemy Państwu za liczne przybycie.

Znajdujemy się przy odnowionym zbiorowym miejscu pochówku urn tzw. **Urnensammelgrab U2**. (proszę nie mylić z pojęciem „Massengrab“, bo to jest zupełnie coś innego).



W latach 1940 - 1945 pochowane zostały w tym zbiorowym miejscu pochówku urny z prochami 1370 ofiar nazistowskiej przemocy. Z zapisów w księgach cmentarnych wynika, że złożono tu:

- ponad 1100 urn z prochami różnej narodowości więźniów z obozów koncentracyjnych, z Sachsenhausen, Buchenwald i Dachau
- ponad 150 urn z prochami ofiar eutanazji tzw. Aktion T 4
- 80 urn z prochami nieznanymi ofiar egzekucji przeprowadzanych w więzieniu Plötzensee. Pochodzą one z Instytutu Anatomii w Charité (części zwłok osób, straconych na gilotynie, służyły do przeprowadzania eksperymentów, natomiast pozostałe części zwłok były kremowane i anonimowo składane do urn. Urny te zostały złożone tu dopiero 3 września 1952 roku)

Z punktu widzenia przynależności religijnej tych ofiar znajduje się tu: ponad 700 osób wyznania katolickiego, w tym 19 księży katolickich - 18 z Polski i 1 z Austrii, (w rejonie Berlin-Brandenburg jest to jedyne miejsce pochówku księży katolickich)

- ponad 260 osób wyznania ewangelickiego
- 55 osób wyznania żydowskiego
- 3 świadków Jehowy
- ponad 330 osób bez przynależności religijnej lub nieznaną nam konfesję

Dla nas Polaków najważniejszym jest fakt, że tu właśnie znalazło miejsce ostatniego spoczynku 430 rodaków. Przeważającą część wśród nich stanowią katolicy, jest tu również 37 Polaków wyznania ewangelickiego oraz 7 Polaków wyznania żydowskiego.

Do niedawna było to jeszcze zaniebane miejsce, gdzie wyrzucano zwiednięte kwiaty i wieńce... a jesienią było zasypane poźółkłymi liśćmi..

Jak Państwo widzą, na tym zbioro-



wym miejscu pochówku stał i stoi nadal (zostawiony na pamiątkę) mało mówiący niepozorny obelisk, pochodzący z czasów NRD z lat 50-tych, na którym wyryty jest napis: **Den 1284 ermordeten Antifaschisten, deren Asche hier bestattet ist.**

To bardzo przykre, że fundatorom zabrakło jednego czcigodnego słowa „zu Ehren“ czy „zum Gedenken“, a wszystkie ofiary określono jednym słowem – antyfaszyści.

Był to ewidentnie anonimowy pochówek ofiar.

Mój mąż, który był honorowym pracownikiem Miejsca Pamięci Obozu Sachsenhausen, odkrył 18 lat temu tajemnicę zapomnianej kwatery, ciągnącej się wzdłuż tego cmentarnego muru. W księgach cmentarnych tutejszego Friedhofsverwaltung doszukał się nazwisk i bliższych danych tych ofiar.

Z jego inicjatywy oraz po nieustannych i wieloletnich staraniach Senat Berlina ogłosił pod koniec roku 2018 konkurs na renowację tej kwatery. Do konkursu startowało 11 spółek.

Z inicjatywy jury, której mąż był również członkiem, wykonanie zlecono spółce „Arbeitsgemeinschaft struber_gruber“ z Wiednia. Katharina Struber jest artystką, Klaus Gruber jest architektem.

Erinnerung entsteht gemeinsam, zwischen Menschen, die heute leben

to główne przesłanie projektu wiedeńskich artystów.

Tak, **Pamięć buduje się wspólnie**

przez ludzi obecnie żyjących. I to szlachetne przesłanie zostało zrealizowane. Ofiarom przywrócono tożsamość i godność.

Na tej bryle – ścianie z zielonego szkła, która jest centralnym elementem tego projektu, widnieją nazwiska zmarłych oraz daty ich urodzenia i śmierci; wszystkie są napisane odręcznie, każde innym charakterem pisma.

Realizacja tego wyjątkowego pomysłu stała się możliwa dzięki uczestnictwu wielu żyjących współczesnie ludzi, którzy swoim piśmem uwiecznili dane wszystkich ofiar.

1370 osób pisało nazwiska 1370 ofiar, każdy pisał nazwisko ofiary dobrowolnie ze swojej wewnętrznej i duchowej potrzeby, aby **wyrwać ją z zakłętego kręgu anonimowości.**

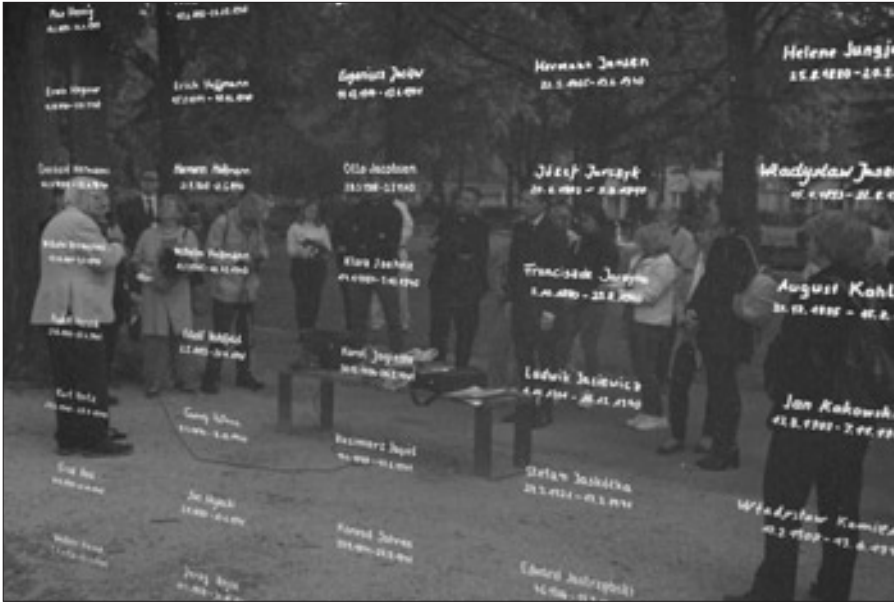
Inaczej mówiąc: **Obecnie żyjący ludzie przejęli patronat nad ofiarami, aby przywrócić im tożsamość i ocalić od zapomnienia.**

Każda pisząca osoba ma swój osobisty wkład w przywracanie pamięci każdej pojedynczej ofiary.

Pisanie nazwisk zmarłych miało symbolizować ich godny pogrzeb, którego nie mieli.

Dlatego **żywa pamięć jest** podstawą nowego kształtu tej kwatery i w honorowy sposób przywraca godność każdej ofiary.

Wróć jeszcze do akcji pisania nazwisk. Artyści umieścili w internecie informacje o pisaniu nazwisk ofiar,



a każda chętna osoba mogła złożyć deklarację i potwierdzić swój udział. Ukazały się również informacje prasowe o tej akcji. Wyznaczono termin 27 stycznia 2020 roku, Dzień Pamięci Ofiar Narodowego Socjalizmu. Do berlińskiego Ratusza Köpenick przybyło w tym dniu **900 osób**:

osoby prywatne, uczniowie pobliskich szkół i nauczyciele, ministranci i parafianie, przedstawiciele policji, straży pożarnej oraz wojska, urzędnicy ratusza, by **swaim wpisem przywrócić zmarłym i pomordowanym skradzioną tożsamość**. Nie zabrakło także polskich przyjaciół, z różnych dzielnic Berlina. Zgłosili się też krewni kilku ofiar z Polski, którzy uwiecznili własnym piśmie swoich bliskich.

W zeszłym roku, w dniu 27.09.2021 odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego Miejsca Pamięci i i Edukacji.

Przedstawiciele społeczności zarówno świeckiej jak i religijnej uczcili w **obrzędku interreligijnym** pamięć o ludziach, którzy stali się ofiarami niewyobraźalnego okrucieństwa.

Społeczność świecką z polskiej strony reprezentowała m.in. Ambasada RP oraz delegacja z Polski.

Jeżeli chodzi o społeczność religijną, to stronę polską oprócz PMK w Berlinie reprezentował m.in. ks. dr Yean Choong, były ks. archidiecezji łódzkiej, a obecnie sprawujący funkcję sekretarza Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie. Przybył on na tę uroczystość w zastępstwie i z upoważnienia arcybiskupa Grzegorza Rysia

z Łodzi, który nie mógł być obecny na uroczystości otwarcia tego Miejsca Pamięci.

Wzruszające i głębokie słowa wyjęte z dwunastowiecznej Sekwencji do Mszy św. za zmarłych oraz wypowiedziane po polsku pozdrowienia od księdza arcybiskupa dla Polaków zostały przyjęte z wielką fascynacją, radością oraz szacunkiem.

Wieczorem tego samego dnia, w drugiej części tej uroczystości, odbyło się w Kościele Christus-König w Berlinie-Adlershof nabożeństwo ekumeniczne z doskonałą oprawą muzyczną. Współcelebrantem był również nasz ks. proboszcz Przemek Kawecki. Dla uczczenia pamięci ofiar słuchaliśmy Requiem, skomponowane przez niemieckiego kompozytora i saksofonistę Warnfrieda Altmanna, podczas którego młodzież polska i niemiecka wyczytywała nazwiska tych 1370 ofiar.

Najbardziej haniebną sprawą pochówku, znajdujących się tu ofiar, jest to, że w urnach znajdują się wymieszane prochy spalanych ofiar w krematorium na terenie obozu w Sachsenhausen. Przeprowadzone ekspertyzy i zeznania świadków potwierdzają ten przykry i szokujący fakt.

Paul Sakowski, więzień obozu Sachsenhausen, zmuszony do przejścia roli kata zeznawał podczas przesłuchania w tzw. „Pankower Prozess” (23. 10. - 1. 11. 1947) co następuje:

„In einen Ofen kamen bis zu sieben

Leichen. Waren diese Verbrannt [sic], so kamen die nächsten Leichen in den Ofen ohne das [sic] die Asche der vorher verbrannten auf [sic] dem Ofen gezogen, wenn der Aschfall voll [sic] war. Das war gewöhnlich nach dem zwanzig bis fünfundzwanzig Leichen verbrannt waren, der Fall. Die Asche kam dann in den Aschebunker und wenn Asche benötigt wurde, [wurde sie] aus dem Bunker geholt. (...) Da aber in Sachsenhausen die Leichen doch nicht einzeln verbrannt wurden, so erübrigte es sich, eine Leiche mit Kontrollmarke zu verbrennen.“

Podsumowanie:

Zgodnie z ekspertyzą i przeprowadzonymi badaniami (m.in. zeznaniami więźniów-świadków) przez mojego męża Klaus Leutnera na zlecenie Senatu Berlina, w piecu krematoryjnym w Sachsenhausen były za jednym razem palone zwłoki 4 – 7 więźniów.

Rygorystyczne niemieckie prawo, nakazujące skremowane prochy złożyć do jednej i osobnej urny, przestało obowiązywać od 15 maja 1940 roku, kiedy na zlecenie SS zbudowany został piec krematoryjny na terenie obozu Sachsenhausen (m.in. z uwagi na dużą śmiertelność więźniów).

Od tego dnia zaprzestano wywozić zwłoki więźniów do krematoriów w Berlinie, w których były one pojedynczo kremowane.

Z drugiej strony pieca krematoryjnego na terenie obozu znajdował się bunker, w którym gromadzono do wystygnięcia prochy z kilku cyklów kremacji. Dopiero po nagromadzeniu się wymieszanych w tym dole prochów, napełniano obok stojące rzędem urny z dekielkami, na których widniały nazwiska i imiona ofiar.

Senat Berlina przekazał tę ekspertyzę na ręce dyrektora Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie, a następnie została ona przez niego skierowana do wiadomości Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, do Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych.

Alina Leutner

Fot. Klaus Leutner: Deckblatt i Zustand (2005)

Fot. Ronald Seiffert

Rycerz z Rakowieckiej

25 maja 2022 roku w dawnym areszcie śledczym przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie, dziś – Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL - odbyły się uroczystości, upamiętniające rocznicę wykonania wyroku śmierci na jednym z największych polskich bohaterów, „ochotniku do Auschwitz”, Rotmistrzu Witoldzie Pileckim.



Witold Pilecki

Krzyż Chrystusa naznaczy cię

Na dziedzińcu Muzeum została odprawiona Msza Święta w intencji Rotmistrza, podczas której przypomniano przesłanie jego życia o tym, aby „wszystkich kochać i wszystkim służyć”, a „żyć tak, aby w godzinie śmierci móc się raczej cieszyć, aniżeli lękać”. Zgromadzeni wierni modlili się o zbawienie duszy Witolda Pileckiego oraz o odnalezienie jego doczesnych szczątków. W Eucharystii uczestniczyła córka Rotmistrza, Zofia Pilecka – Optułowicz. W homilii ks. Tomasz Trzaska, kapelan Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, przypomniał fragmenty jednej z najważniejszych książek w życiu Witolda Pileckiego, „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza a Kempisa, a także wyimki z „Raportu Witolda” z pobytu w obozie koncentracyjnym KL Auschwitz-Birkenau.

„Co może powiedzieć ludzkość dziś, ta ludzkość, która chce dowieść postępu kultury, a XX wiek postawić znacznie wyżej od wieków przeszłych. Czy w ogóle my, ludzie XX wieku, możemy spojrzeć w twarze tych, co żyli kiedyś i – śmieszna rzecz – dowodzić naszej wyższości, kiedy za naszych czasów zbrojna masa niszczy nie wrogie sobie wojsko, lecz całe narody, bezbronne społeczeństwa,

stosując najnowsze zdobycze techniki. Postęp cywilizacji – tak! lecz postęp kultury? – śmieszne. Zabrnęliśmy, kochani moi, straszliwie. Przerażająca rzecz, nie ma na to słów! Chciałem powiedzieć: zezwierzęcie... lecz nie! Jesteśmy od zwierząt o całe piekło gorsi!” – cytował ks. Trzaska słowa „Raportu”, wskazując na ich smutną aktualność w kontekście toczących się obecnie wojen, konfliktów i szargania ludzkiej godności.

Jak jednak podkreślił kapłan, Rotmistrz Pilecki nigdy nie odpowiadał na nienawiść nienawiścią, a przeciwnie – do swojego oprawcy z Rakowieckiej, płk. Jacka Różańskiego (Józefa Goldberga) napisał... wiersz, prosząc go o to, aby ten pozwolił mu wziąć całą „winę” za działalność niepodległościową na siebie i oszczędził jego towarzyszy. „Dlatego więc piszę niniejszą petycję, by suma kar wszystkich – mnie tylko karano, bo choćby mi przyszło postradać me życie – tak wolę – niż żyć wciąż, a w sercu mieć ranę” – czytamy w wierszu Witolda Pileckiego. I tak się właśnie stało – choć w procesie „grupy Witolda” zapadły trzy wyroki śmierci, wykonany został tylko jeden – właśnie na Rotmistrzu.

„Jeśli sam siebie zważysz, poznasz, że nic takiego sam z siebie nie zdołasz. Lecz jeśli zaufasz w Pana, dana ci będzie moc z Nieba, a świat i ciało będą

poddane panowaniu twemu. Ani się zleknieisz nieprzyjaciela szatana, jeśli wiara uzbroi cię, a Krzyż Chrystusa naznaczy cię. (...) A im bardziej ciało pod cierpieniami upada, tym bardziej łaska umacnia duszę” – te słowa z książki „O naśladowaniu Chrystusa” znalazły pełne odzwierciedlenie w życiu Rotmistrza.

Witold Pilecki został aresztowany 8 maja 1947 roku. Na Rakowieckiej przeszedł najokrutniejsze tortury, o który powiedział: „Oświęcim to była igraszka...”. 3 marca 1948 roku przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces tzw. „grupy Witolda”. Polskiego bohatera oskarżono





Witold Pilecki KL Auschwitz

o: „zorganizowanie na terenie Polski sieci wywiadowczej na rzecz gen. Andersa; przygotowywanie zbrojnego zamachu na grupę dygnitarzy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, tzw. likwidacja «mózgów MBP»” – Raport Brzeszczota; przyjęcie korzyści majątkowej od osób działających w interesie obcego rządu; zorganizowanie trzech składów broni oraz nielegalne posiadanie broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych; brak rejestracji w Rejonowej Komendzie Uzupelnień; posługiwanie się fałszywymi dokumentami na nazwisko Jezierski Roman i Pilecki Witold”. Pilecki nie przyznał się do stawianego mu zarzutu o planowaniu zamachu, inne czyny tłumaczył jako prowadzenie działalności niepodległościowej na rzecz II Korpusu, którego nadal czuł się oficerem.

„To ci da siłę”

Po zaledwie dwunastodniowym procesie (nielegalnym nawet według standardów komunistycznego wymiaru „sprawiedliwości”) zapadł wyrok śmierci. Mimo prób rodziny i przyjaciół z Oświęcimia, ówczesny prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Za Rotmistrzem nie wstawił się także premier Józef Cyrankiewicz, mimo że podobnie jak on, był więźniem niemieckiego obozu Auschwitz – Birkenau. Według relacji bratanka Rotmistrza, miał wręcz podzegać do wydania wobec Pileckiego najwyższego wymiaru kary, twierdząc, iż jest on „bardzo szkodliwą jednostką” i „wrogiem Polski Ludowej”.

„Na jednym z ostatnich posiedzeń, gdy już było wiadomo, że zginie, Ojciec dał mamie mały metalowy grzebyk i powiedział, żeby koniecznie kupiła książkę Tomasza á Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”. Chciał, żeby mama codziennie czytała nam fragmenty tej cudownej książeczki. «To ci da siłę» – powiedział do niej. Bardzo sobie cenię tę książeczkę i przez cały czas ją czytam. Jest to także

testament dla mnie” – wspominała Zofia Pilecka – Opatulowicz.

25 maja 2022 roku, w godzinie śmierci Rotmistrza uczestnicy uroczystości przemaszzerowali pomiędzy szpalerem pochodni utworzonym przez członków 6. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej im. Witolda Pileckiego do miejsca jego śmierci przy ścianie więzienia, gdzie komunistyczni oprawcy wykonywali wyroki na polskich patriotach.

„Dopuszcili się najcięższej zbrodni stanu i zdrady narodu, cechowało ich wyjątkowe napięcie złej woli, przejawiali nienawiść do Polski Ludowej i reform społecznych, zaprzęдали się obcemu wywiadowi i wykazali szczególną gorliwość w akcji szpiegowskiej” – napisał w uzasadnieniu wyroku śmierci dla Witolda Pileckiego, Tadeusza Płuzańskiego i Marii Szelałgowskiej (od wykonania kary śmierci na dwojgu ostatnich ostatecznie odstąpiono) stalinowski prokurator Czesław Łapiński. Wyrok na Rotmistrzu wykonał więzienny kat Piotr Śmietański, który otrzymał za to doda-

tek do pensji w wysokości miesięcznego uposażenia dyrektorskiego.

Jak przypomniał w rocznicę śmierci Witolda Pileckiego premier Mateusz Morawiecki, „winni zbrodni nie ponieśli odpowiedzialności”. „Odwaga Witolda Pileckiego, jego dokonania i słynne raporty, którymi starał się zbudzić sumienie świata, są dziś inspiracją nie tylko dla Polaków. Pamiętajmy o Rotmistrzu. Jego dziedzictwo żyje, bo prawda zawsze jest i pozostanie najważniejsza” – dodał premier Morawiecki.

W rocznicę śmierci bohatera miejsce wykonania na nim wyroku odwiedził także minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Kamiński. „Wszędzie tam, gdzie Polak musiał walczyć o wolność swojego kraju, tam był rotmistrz Pilecki. Walczył do końca. Został zamordowany przez komunistów właśnie za tę walkę o wolność, za przywiązanie do tych podstawowych i najważniejszych wartości ludzkich i polskich. Był wybitnym Polakiem i pięknym, odważnym człowiekiem” – podkreślił szef MSWiA. „Był wybitnym żołnierzem, patriotą. Takie postawy to jest część etosu naszych służb, naszego wojska” – dodał. „Rotmistrz Pilecki to postać formatu światowego, europejskiego. Jest oczywiście bohaterem naszego narodu, naszego kraju, ale to, co zrobił dla świata, dla wolności jest wspaniałym świadectwem człowieczeństwa. Walczył o wolność i z niemieckim nazizmem i z rosyjskim komunizmem. I zapłacił za to najwyższą cenę, swojego życia” – zaznaczył minister Kamiński.

Agnieszka Żurek



„Nie zmuszą mnie, abym ich nienawidził”



Stefan Wyszyński fot. Janusz Trocha

„Nie byłoby tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, twojej heroicznej nadziei, twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła” – powiedział do kard. Stefana Wyszyńskiego Jan Paweł II 23 października 1978 r. podczas audjencji dla rodaków. 28 maja 2022 roku obchodziliśmy pierwsze liturgiczne wspomnienie błogosławionego Prymasa Tysiąclecia.

Brońmy Ojczyznę miłością

„Kardynał Wyszyński był dla nas ojcem, przewodnikiem, pasterzem. Przyszło mu żyć w trudnych latach wojny a później komunizmu. Mimo to, nie poddawał się. Przykładem swojego życia pokazał, że dla człowieka, który zawierza się Bogu przez ręce Maryi, nie ma sytuacji bez wyjścia” – podkreślił w rozmowie z PAP w przeddzień wspomnienia nowego błogosławionego ks. Bogdan Bartoń, proboszcz warszawskiej archikatedry pw. św. Jana Chrzciciela.

Tego właśnie całkowitego zawierzenia Matce Najświętszej uczył się od kard. Stefana Wyszyńskiego Karol Wojtyła. Żył duchem Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, a za swoje papieskie zawołanie obrał słowa „Totus tuus”, zaczerpnięte z „Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.

Jak wspominał ks. prof. Waldemar Chrostowski, „właściwie nie da się napisać biografii Karola Wojtyły bez biografii kard. Stefana Wyszyńskiego. Tak samo jak nie da się napisać roztropnej i uczciwej biografii kard. Wyszyńskiego bez biografii Karola Wojtyły”.

Obaj giganci ducha przeprowadzili Polskę i świat przez czerwone morze komunizmu, ocalając w ludziach wiarę, nadzieję i miłość, a także nienaruszony depozyt nauki i tradycji Kościoła.

„Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać” – zwrócił się do przyszłego papieża kardynał Wyszyński podczas konklawe w październiku 1978 roku. Przypuszczał bowiem, że Karol Wojtyła może nie przyjąć wyboru na Stolicę Piotrową w poczuciu lojalności wobec prymasa, nie chcąc zostawiać go „samego” w Polsce.

O ich więzi w niezwykle sposób zaświadczyły dramatyczne dni maja 1981 roku, kiedy obaj przebywali w szpitalu walcząc o życie – papież po zamachu, prymas zaś zmagając się z gwałtownie postępującą chorobą nowotworową. Umierający kardynał Wyszyński prosił wiernych: „odtąd wszystkie modlitwy, które zanosiliście w mojej intencji, proszę skierować w intencji Ojca Świętego, za jego zdrowie i życie. Niech Pan go nam zachowa, niech sprawi, aby długie jeszcze lata mógł służyć Kościołowi powszechnemu i kulturze światowej w duchu Ewangelii”. Trzy dni przed śmiercią do prymasa zadzwonił ze szpitala Jan Paweł II. Błogosławił go i oddawał mu hołd za całe jego życie. „Chociaż dzieliło nas prawie dwadzieścia lat, to jednak czuliśmy się bardzo blisko, rozumieliśmy się” – powiedział później papież.

Obaj byli niekwestionowanymi patriotami. „Gdy będą mówili, że prymas działa przeciwko narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej” – pisał prymas po uwięzieniu przez władze komunistyczne w 1953 roku.

„Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych, skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia” – podkreślał w innym miejscu. „Każdy, kto chce, by naród był trzeźwy, sam musi być trzeźwy. Każdy, kto chce, by naród był pracowity, sam musi być pracowity. Każdy, kto chce, by naród był mądry, musi zabiegać o mądrość”

– apelował. Prymas Tysiąclecia przypominał rodakom: „Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przecież bronić. Brońmy jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie ponieierać i bić”.

Echa tych słów błogosławionego prymasa Wyszyńskiego wybrzmiały w słynnym przesłaniu św. Jana Pawła II, który w 1983 roku apelował do młodzieży: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. A w innym miejscu prosił: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdeztererować”. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych”.

Drogowskaz na dziś

Beatyfikacja prymasa Wyszyńskiego dała Polakom impuls nie tylko do podjęcia na nowo refleksji nad niezwykłą aktualnością jego nauczania o godności człowieka, pracy, o świętości życia, o wartości służby innym, o powszechnym powołaniu do świętości, ale stała się także impulsem do podejmowania pielgrzymek do grobu nowego błogosławionego.



Jasna Góra



Pomnik Jana Pawła II i Stefana Wyszyńskiego, Plac Farny Prudnik

„Wcześniej w przeważającej większości mieliśmy pątników indywidualnych, natomiast po beatyfikacji rozpoczęły się zgłoszenia grup z całej Polski, które liczą od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Są to grupy parafialne, wspólnoty, klasy szkolne a nawet turystyczne, które w program zwiedzania stolicy mają wpisany punkt nawiedzenia grobu błogosławionego kard. Wyszyńskiego” – podkreślił w rozmowie z PAP proboszcz archikatedry warszawskiej. Kapłan zaznaczył również, iż wierni zostawiają przy grobie błogosławionego wiele karteczek z intencjami modlitewnymi, w których proszą o wstawiennic-

two kard. Wyszyńskiego. „Gdybyśmy chcieli je wszystkie odczytać podczas mszy św. w każdy wtorek, to zajęłoby to nam kilka godzin. Wybieramy zatem kilkanaście, ale modlimy się we wszystkich złożonych intencjach” – zapewnił ks. Bartołd. W każdy wtorek po wieczornej mszy świętej ma w archikatedrze miejsce błogosławieństwo wiernych relikwiami pierwszego stopnia bł. kard. Wyszyńskiego.

W tejsze świątyni 28 maja 2022 roku odbyły się centralne uroczystości, upamiętniające Prymasa Tysiąclecia. „40 lat czekaliśmy na tę chwilę, którą dziś przeżywamy w naszej katedrze” – po-

wiedział metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, przypominając o Prymasowskiej życiowej dewizie o kierowaniu się w każdych okolicznościach życia przykazaniem miłości. „Na ten trudny czas społeczeństwa poszarpanego przez wojnę, pandemię i rozmaite problemy zglobalizowanego świata aktualne jest to wielkie przykazanie miłości” – podkreślił kard. Nycz, zaznaczając, że Bóg „kocha wszystkich, których obdarzył wolnością i godnością. Kocha także tych, którzy tej wolności nadużyli, ponieważ jest miłosierny. Czeką na ich zmianę, na nawrócenie; czeka, żeby każdego człowieka mógł zbawić”.



Grób bł. kard. Wyszyńskiego.jpg

Metropolita warszawski przypomniał, że kardynał Wyszyński okazywał miłość każdemu, także swoim nieprzyjaciółom i modlił się za swoich prześladowców. „Nie zmuszą mnie, abym ich nienawidził” – powtarzał, odnosząc się do cierpień zadawanych mu przez komunistów.

Jak zaznaczył w homilii kard. Nycz, bł. prymas Wyszyński „potrafił głosić prawdy życia społecznego w trudnych czasach komunizmu, potrafił nawet w ich systemie dostrzec ślady dobra. Równocześnie potrafił powiedzieć «Non possumus», kiedy trzeba było to powiedzieć i za to pójść do więzienia”. „Takich wzorów potrzeba nam dzisiaj” – podkreślił metropolita warszawski.

Od 28 czerwca 2022 roku co miesiąc o godz. 19.00 w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie będą odprawiane msze święte w intencji kanonizacji Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Michał Korwid



Papież Jan Paweł II i kardynał Stefan Wyszyński w drodze na plac Zwycięstwa w dniu 2 czerwca 1979

Nasz naród jak lawa

My Polacy mamy opinię romantyków” – powiedział w 1942 roku na otwarciu Rady Narodowej gen. Władysław Sikorski. Romantyzm – równie często ganiony, jak i podziwiany, wydaje się immanentną częścią „polskiej duszy”. Sejm ustanowił rok 2022 Rokiem Romantyzmu Polskiego, dając tym samym kolejną okazję do refleksji nad tym, czym jest – i czym powinien być – romantyzm, aby mógł nas wzbogacać i uskrzydlać.



Wańkowicz Adam Mickiewicz

Słowacki, Pilecki, Wojtyła

„W 1822 roku w Wilnie ukazały się «Ballady i romanse» Adama Mickiewicza, zawarte w tomiku poetyckim, który wyznaczył początek polskiego romantyzmu. Wtedy po raz pierwszy ujrzały światło dzienne «Romantyczność», «Powrót taty», „Świtezianka», «Pani Twardowska», bez których trudno wyobrazić sobie ostatnich dwieście lat polskiej kultury. To, co nastąpiło potem, było bez precedensu w polskich dziejach. Zrodziła się epoka, w której tworzyli genialni artyści, myśliciele i działacze polityczni, którzy w sytuacji narodowej niewoli stworzyli kraj duchowej wolności, rozwinęli programy niepodległościowe, a zarazem wynieśli polską literaturę, muzykę i malarstwo do rangi czołowych osiągnięć kultury europejskiej” – czytamy w uchwale sejmowej podjętej w odpowiedzi na petycję 51 badaczy romantyzmu, reprezentujących Polską Akademię Nauk i wszystkie ośrodki akademickie w kraju oraz w reakcji na apel środowisk skupionych w Akademickich Klubach Obywatelskich im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

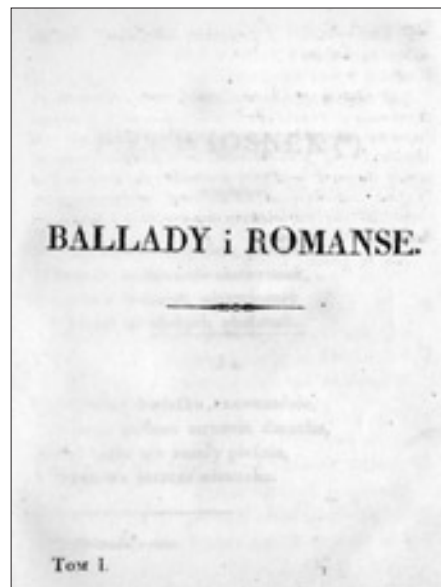
„Romantyzm przyniósł genialne dokonania w literaturze Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida, w muzyce Fryderyka Chopina i Stani-

slawa Moniuszki, w malarstwie Piotra Michałowskiego i Jana Matejki. Twórcy ci byli artystami polskimi, a jednocześnie światowymi, ukazującymi polskie wartości w ich uniwersalnym kontekście. Bez twórczości ich oraz Maurycego Mochnackiego, Aleksandra Fredry, Antoniego Malczewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Wincentego Pola, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Kornela Ujejskiego, Artura Grottgera, Marii Szymanowskiej i Narcyzy Żmichowskiej nie byłibyśmy dziś tym, kim jesteśmy” – dodają autorzy dokumentu.

“Nasz naród jak lawa, Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa; lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi, plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi” – pisał Adam Mickiewicz. Jego słowa zdają się znajdować potwierdzenie w historycznych losach Polski i Polaków. Z pozoru wycofani, bierni, często także kłócący się o drobiazgi i poświęcający zbyt wiele uwagi sprawom przyziemnym, w momentach dziejowych przełomów potrafimy się jednoczyć, okazywać innym ludziom ogromne serce i wyzwalać pokłady najszlachetniejszych cech. Tak było w okresie powstań narodowych, w czasie rodzenia się „Solidarności”, w dniach papieskich pielgrzymek i w okresie tuż po śmierci Jana Pawła



Jan Paweł II



Adam Mickiewicz Poezje

II. Duch jedności i solidarności odrodził się w Polakach także po katastrofie smoleńskiej, a w ostatnich miesiącach – w momencie napaści Rosji na Ukrainę. Z pewnością te szlachetne odruchy serca, niepoparte kalkulacją, ale spontaniczne, zadziwiające niejednokrotnie nie tylko świat, ale i nas samych, wywodzą się z tradycji romantycznej, tak mocno zakorzenionej w polskiej duszy, że niejednokrotnie nawet nieuświadomionej. „Czucie i wiara” to dla Polaków często więcej „niż mędrca szkiełko i oko”.

Tradycja romantyczna inspirowała wielu gigantów czynu i ducha, takich jak choćby bohaterowie „Kamieni na szaniec” (sam tytuł książki pochodzi przecież z jednego z najbardziej znanych dzieł polskich romantyków – utworu „Testament mój” Juliusza Słowackiego) czy Rotmistrz Witold Pilecki, o którym jego biograf Jarosław Wróblewski mówi: „Wśród jego przodków, ze strony zarówno matki, jak i ojca byli powstańcy styczniowi, on wyrastał w takim duchu. W domu wisiły obrazy Artura Grottgera, mama czytała polskie książki historyczne. Sta- rałem się [w swojej książce – przyp. red.] pokazać Witolda Pileckiego jako człowieka, humanistę, romantyka”.



Pomnik Juliusz Słowacki

Z myśli romantycznej czerpał obficie Jan Paweł II. Jak pisze w opracowaniu dla „Zeszytów naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego” Monika Kulesza, związki późniejszego papieża z polską literaturą romantyczną sięgają już czasów wadowickich. „Skądinąd okazuje się, że już od końca XIX wieku w Wadowicach obecna była tradycja organizowania „Wieczorów Mickiewicza” oraz „Wieczorów Trzech Wieszców”. Nic dziwnego zatem, iż w miejscowości, tak przesiąkniętej duchem polskiego romantyzmu, Wojtyła miał na swym koncie zagranie głównych ról w scenicznych prezentacjach dzieł pisanych w duchu polskiego romantyzmu. Grywał on za czasów wadowickich chociażby rolę Guccia w *Ślubach panińskich* (premiera lutego 1936 r.), w *Balladynie* Mieczysława Kotlarczyka powierzył mu rolę Kirkora, a wskutek wycofania w ostatniej chwili Bolka Pomezjańskiego z roli Kostryna – Karol Wojtyła podjął się również zagrania i tej postaci (premiera lutego 1937 r.). Ponadto brał on udział w reżyserowaniu *Kordiana*, w którym zagrał także tytułową rolę (maj 1937 r.) – by wymienić choć kilka inscenizacji” – wlicza autorka opracowania.

Krółom równi

Jan Paweł II studiował dzieła polskich romantyków od wczesnej młodości.



Karol Wojtyła - sptyw



Ballady i romanse tablica

Lektur tych nie przerwała nawet wojna. „Otóż nade wszystko donoszę Ci, że jestem bardzo mocno zajęty. Są ludzie, którzy teraz umierają z nudy. Ja to nie. Obłożyłem się książkami. Obwarowałem Sztuką i Nauką. Pracuję. Czy uwierzysz, że mi niemal brakuje czasu. Czytam, piszę, uczę się, myślę, modłę się i walczę w sobie. Czasem ogromny odczuwam ucisk, przygnębienie, depresję, zło. Czasem jakobym switu dopatrywał, jutrzeńki i jasności wielkiej [...]. Przeczytałem prawie całą mistykę Słowackiego, potem wiele z Mickiewicza, teraz znów Wyspiańskiego ab ovo. Poza tym *Pismo Święte*” – zwierzał się w grudniu 1939 roku Karol Wojtyła dyrektorowi Teatru Rapsodycznemu w Krakowie Mieczysławowi Kotlarczykowi.

„Wiadomo, że na wiek XIX przypadają szczytowe osiągnięcia kultury polskiej. W żadnym innym okresie naród nie wydał takich geniuszów pióra, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński czy Cyprian Norwid” – pisał Jan Paweł II w książce „Pamięć i tożsamość”. Jako papież obficie czerpał z literatury i filozofii romantycznej, mocno osadzając mesjanizm w chrześcijaństwie. „Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzoną potęgę, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami leży również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu” – powiedział Jan Paweł II w słynnym kazaniu, wygłoszonym na Placu Zwycięstwa [dziś: Marszałka Józefa Piłsudskiego] w Warszawie w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny.

Jan Paweł II w pełni schryścianizował polski romantyzm, przypominając zara-

zem, że do pełnego rozwoju ludzkiego ducha konieczne jest, aby wznosił się on na dwóch „skrzydłach” – wiary i rozumu. „Kultura polska stale płynie szerokim nurtem natchnień, mających swoje źródło w Ewangelii. To przyczynia się zarazem do gruntownie humanistycznego charakteru tej kultury – to czyni ją tak głęboko, tak autentycznie ludzką, albowiem – jak pisze Mickiewicz w *«Księgach pielgrzymstwa polskiego»* – cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska” – przypomniał Jan Paweł II w 1979 roku w Gnieźnie.



Twórcy uchwały, ogłaszającej Rok Romantyzmu Polskiego, wskazują na niezwykle płodną inspirację duchową, jaką stanowił romantyzm dla kolejnych pokoleń. „Bez Maurycego Mochnackiego i jego pism o wolnych Polakach, bez wieszczów Mickiewicza i Słowackiego, pochowanych w królewskich kryptach, bo Polacy uznali, że królom Polski są równi, nie byłoby Legionów Piłsudskiego czy Powstańców Warszawskich. To z romantyzmu wyrósł nowoczesny mesjanizm Jana Pawła II i unikatowy w dziejach świata ruch *«Solidarność»* – podkreślają. „Honor, waleczność, patriotyzm, przywiązanie do tradycji, empatia wobec losu innych i gotowość do ofiar, otwartość na inne kultury oraz przywiązanie do wolności – ten kanon wartości narodowej wspólnoty romantyzm przeniósł z dawnej Rzeczypospolitej i zdefiniował na nowo” – puentują.

Agnieszka Żurek



Habemus papam Ioannes Paulus II

Ogrodzieniec – perła na Szlaku Orlich Gniazd



Jest takie miejsce na mapie Polski, które bez wątpienia o każdej porze roku pokazuje się ze swojej najlepszej strony. Na północy województwa śląskiego rozciąga się Jura Krakowsko-Częstochowska, a na jej terenie słynne zamki Szlaku Orlich Gniazd. Na odcinku pomiędzy miejscowością Smoleń a Częstochową szlak przebiega w granicach województwa śląskiego. To jedno z najpiękniejszych miejsc Polski - unikalne pod względem przyrodniczym, krajoznawczym oraz historycznym. Skaliste wzgórza, wąwozy, doliny i jaskinie są charakterystycznym elementem krajobrazu. W tym wszystkim jest cisza i spokój...

Ukształtowanie terenu sprzyja uprawianiu aktywnego wypoczynku, jest doskonałym miejscem na piesze i rowerowe wycieczki. Dobrze zorganizowane trasy, zadbane i oznakowane, zachęcają do całodziennych wypraw. Tamtejsze skałki i jaskinie są wymarzoną miejscem dla uprawiających wspinacz-

kę skałkową. Rozległe tereny czekają na miłośników jazdy konnej i narciarstwa biegowego.

Do głównych atrakcji turystycznych śląskiego odcinka Szlaku Orlich Gniazd należą ruiny zamków, pałace oraz atrakcje przyrodnicze na terenach chronionych, np.: rezerwat przyrody na Górze Zborów, w dolinie Wiercicy oraz w Górach Sokolich.

ZAMEK OLSZTYN

Zamek powstał w XIV w. jako twierdza i jeden z elementów systemu obronnego od strony śląskiej. Do dziś zachował się tylko zarys budowli, ale najefektowniejsze są dwie wieże: okrągła i kwadratowa. Obecnie zamek jest tłem wielu imprez kulturalnych. W pobliżu Olsztyna znajdują się dodatkowo piękne rezerваты przyrody, chroniące charakterystyczny jurajski krajobraz. Prawdopodobnie pod zamkiem znajduje się system jaskiń i korytarzy, wykutych w wapiennej skale, a tunel podziemny biegnie aż do



klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. Niepowtarzalna sceneria ruin zamku posłużyła niektórym reżyserom przy nakręceniu znanych filmów, np.: „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Hrabina Cosel” czy „Demony wojny”.

ZAMKI W MIROWIE I BOBOLICACH

Blizniacze zamki w Mirowie i Bobolicach łączy kilkukilometrowa ścieżka widokowa. Warto podejść i zobaczyć oba, bowiem Bobolice są po wielu latach prac gruntownie odrestaurowane, Mirow natomiast pozostaje zabezpieczoną i miłą dla oka ruiną.

ZAMEK BĄKOWIEC W MORSKU

Zamek pochodzi z XIV w., znajduje się, podobnie jak inne, znajduje się na skalistym wzgórzu, w centralnej części





Jury. Został on wzniesiony z kamieni wapiennych, wkomponowanych w naturalną wapienną skałę. U podnóża skały znajduje się głęboka studnia, a dziedzińiec otoczony jest fosą.

ZAMEK OGRODZENIEC W PODZAMCZU

Monumentalne ruiny położone są na najwyższym wzniesieniu Jury. Dzięki przeprowadzonej w ostatnich latach modernizacji, zamek zyskał zupełnie nową, jednokierunkową trasę zwiedzania, na której można podziwiać m. in.: odbudowane drewniane krużganki oraz dotrzeć do miejsc wcześniej niedostępnych dla odwiedzających. Zamek Ogrodzieniec również nocą skrywa wiele tajemnic. Wykonana niedawno iluminacja pozwala podziwiać ruiny po zapadnięciu zmroku. Wtedy na zamku w niesamowitej scenerii królują zjawy i duszki, barwnie przybliżające turystom legendy i historie tego miejsca. Ożywają one w sezonie letnim dzięki organizowanym tam dziesiątkom imprez: festyny, rycerskie turnieje czy nocne zwiedzania z atrakcjami.

ZAMEK PILCZA W SMOLENIU

Ta jurajska twierdza przetrwała w całym dobrym stanie. Prawie w całości zachowały się mury obronne zamków dolnych z obydwiema bramami i cylindryczna wieża. Z domów na zamku dolnym pozostały elementy przyziemia. Zamkowe wzgórze obejmuje rezerwat krajobrazowy „Smoleń”, którego obszar porastają stare buki i modrzewie. W okolicy jest kilkanaście skalnych ostańców oraz pięknych jaskiń.

Zamków w tym regionie jest wiele, jednak nie tylko one zasługują na zainteresowanie. Na odwiedzających czekają liczne atrakcje.

STARY MŁYN W ŻARKACH

Zabytkowy, prawie 100-letni, odrestaurowany młyn elektryczny jest siedzibą Muzeum Dawnych Rzemiosł. W nim czekają na starszych ciekawe informacje, na młodszych zagadki i za-



dania w formie zabaw. Żarki to uroczę miasteczko, które od wieków znane było z takich rzemiosł, jak: szewstwo, bednarstwo, młynarstwo, piekarstwo czy kołodziejstwo. Z tym wszystkim można się zapoznać w muzeum.



PAŁAC RACZYŃSKICH i DWOREK KRASIŃSKICH w ŻŁOTYM POTOKU

Pałac Raczyńskich nad Stawem Irydion i Dworek Krasińskich to przepiękne obiekty, otoczone prawie czterdziestohektarowym parkiem w stylu angielskim. Przez jego środek przepływa rzeka Wiercica, jej dolina stanowi rezerwat przyrody. Na terenie tego romantycznego zespołu pałacowo-parkowego znaleźć można również pomnik przyrody – jest nim ok. 600-letni dąb szypułkowy o nazwie „Dziad”.

Podczas wypoczynku na Jurze, po trudach podróży i wędrowkach, warto również odwiedzić miejsce, gdzie zasmakować można wysmienitej kuchni. ZAJAZD HETMAN - położony w malowniczej scenerii Jury - oferuje dania kuchni staropolskiej, jurajskiej i myśliwskiej. Idealne miejsce na odpoczynek i zregenerowanie sił. Szef kuchni specjalizuje się w podawaniu dziczyzny, do której umiejętnie dobiera lokalne składniki, tworząc ciekawe i smaczne kompozycje. Lokal jest członkiem Szlaku Kulinarного „Śląskie Smaki”. W menu Śląskie Smaki można spróbować m. in. pasztetu z dziczyzny, kaczki rotmistrza czy zupy kalarepowej.

Zapraszamy na Jurę !

ŚLĄSKIE W INTERNECIE:

Portal informacji turystycznej województwa śląskiego: www.slaskie.travel
Oficjalny portal Jury Krakowsko-Częstochowskiej: www.jura.travel
Szlak Orlich Gniazd: www.orlegniazda.pl
Szlak Kulinaryny Śląskie Smaki: www.slaskiesmaki.pl

NA ZDROWIE



Glistnik jaskółcze ziele

Glistnik jaskółcze ziele, inaczej – celidonia, cencylia, cyndalia, glistownik, złotnik, żółtnik, łaska Pana Boga, ziele Marii, Boży dar, liście Pana Boga, żółty korzeń, krwawe ziele, oczne ziele - jest rośliną z rodziny makowatych. Występuje na terytorium całej Europy i w Azji. Wysokie, rozgałęzione, owłosione lodygi z karbowanymi jasnozielonymi liśćmi, podobnymi kształtem do liści dębu, osiągają nawet 90 cm wysokości. Żółte, delikatne kwiaty pojawiają się w maju i kwitną do jesieni. Owoce glistnika mają formę wąskich strączków. Korzeń zaś jest ciemnobrunatny. Z lodygi i korzeni wypływa pomarańczowożółty, gęsty sok. Tę popularną roślinę można spotkać wszędzie, gdzie jest próchnicze i wilgotne podłoże, a miejsce zacienione. Rośnie w lasach, parkach i ogrodach pod drzewami i krzewami, w zaroślach przy drogach i płotach, pod murami, jest mrozoodporna i można ją znaleźć nawet zimą.

W niektórych regionach Polski jaskółcze ziele święcono podczas Bożego Ciała.

Glistnik – niesłusznie zwany chwastem – wykazuje liczne właściwości lecznicze. Sok z lodygi i korzenia glistnika zalecany jest w leczeniu odcisków, brodawek i kurzajek, złośliwych schorzeń skóry. Sok z liści cofa zacmę i zmętnienie rogówki. Ratuje osłabiony i przemęczony wzrok. Pomaga też w wypadku krwawienia do siatkówki i odklejenia się siatkówki (umyty liść jaskółczego ziele rozciera się pomiędzy zwilżonymi palcami, uzyskanym maceratem smaruje się powieki w kierunku kąciaków oczu). Maść z glistnika wspomaga leczenie egzemy, łuszczycy i grzybicy skórnej. Olejek z rośliny ma działanie przeciwbakteryjne, przeciwbólowe, przeciwzapalne, gojące i antyalergiczne.

Ziele ma działanie przeciwnowotworowe, oczyszcza krew i działa krwiotwórczo (chorym na białaczkę zaleca się picie 2 litrów herbatki z mieszanki glistnika,



pokrzywy i czarnego bzu). Napar lub nalewkę z glistnika stosuje się również w schorzeniach nerek i wątroby, w pobudzaniu wydzielania żółci, usprawnianiu pracy układu pokarmowego i przemiany materii. Jaskółcze ziele reguluje ciśnienie tętnicze, obniża napięcie emocjonalne, działa uspokajająco na serce i zapewnia dobry sen.

Warto posadzić w doniczce zioło, by w zimie mieć je zawsze pod ręką!

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Słaski
Fot. Wojciech Mańka

Wiosna w mieście...

*Miasto w słońcu skąpane
Metropolia łśni blaskiem
Na kwitnącą magnolię
Pełna zachwytu patrzę*

*Cudny jej zapach czuję
Muskam kwiaty różowe
Listki jej drżą na wietrze
Zachwyt odbiera mowę*

*Na skwerach pełno kwiatów
Stokrotek tulipanów
Rozkoszny zapach płynie
Kwitnących tu kasztanów*

*Zieleń krzewów majowych
Nadzieją głaszczce całą
Rozkwitłej pięknej wiosny
Widoków wciąż mi mało*

*Zatrzymać chcę ten obraz
Ten zapach czuć gorący
Nie zdeptać koniczynki
Choćby tylko niechcący*

*Oddycham pełną piersią
Słońce wyszło nareszcie
Jakże potrafi cieszyć
Wiosna w ogromnym mieście
Agnieszka Klein*

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y
P O L A K A M I

PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST
WIARĄ NASZYCH DZIECI

PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I
B R A T E M

PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T K A N A S Z A,
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł E



PROJEKT DOFINANSOWANO
ZE ŚRODKÓW KANCELARII
PREZESA RADY MINISTRÓW
W RAMACH KONKURSU POLONIA
I POLACY ZA GRANICĄ 2021

Publikacja wyraża jedynie poglądy
autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów i Fundacji
„Pomoc Polakom na Wschodzie”.